

Katz, Henryk

Robotnicy londyńscy w walce o prawo do mityngów

Przegląd Historyczny 53/3, 437-473

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK KATZ

Robotnicy londyńscy w walce o prawo do mityngów

Dane demo- i topograficzne

Wprowadzenie do interesującego nas zagadnienia winno zawierać pewne szczegóły z dziedziny demografii i topografii stolicy państwa brytyjskiego, jak i z dziedziny prawodawstwa obowiązującego w tym państwie, dotyczącego swobód obywatelskich, a w szczególności praw ludności do wieców względnie zgromadzeń (*meetings*).

W r. 1683, a więc u schyłku restauracji Stuartów, Londyn — według obliczeń Williama Petty'ego — liczył 696 000 mieszkańców. Według spisu ludności Zjednoczonego Królestwa z r. 1801 ludność stolicy wynosiła 745 000 mieszkańców, a w ciągu kolejnych 40 lat cyfra ta wzrosła do 1 351 000. Już jednak w ćwierć wieku później (r. 1866) Londyn liczył 3 038 000 mieszkańców i na to ćwierćwiecze przypada największy przyrost ludności, w dużym procencie pochodzący z napływu z różnych części kraju. Cyfry te nie są wprawdzie całkiem porównywalne, gdyż stale rozrastał się obszar stolicy, złożonej pod względem administracyjnym z szeregu odrębnych *cities* i *boroughs*. W r. 1866 Londyn liczył 122 mile kwadratowe i zawierał w sobie *city* Westminsteru, *city* Londynu oraz 5 *boroughs* okrążających oba centralnie położone ośrodki potęgi politycznej i ekonomicznej. Owymi *boroughs*, które podobnie jak i *cities* stanowiły odrębne okręgi wyborcze, były: Marylebone (północny zachód), Finsbury (północny wschód), Lambeth (południowy zachód), Southwark (południowy wschód) i Tower Hamlets (wschód). Poza owym „Londynem“ ściślejszym (odpowiadającym swymi granicami dzisiejszemu hrabstwu Londynu) istniał „większy Londyn“ (*Greater London*), równoznaczny z obszarem podlegającym administracji policji metropolitalnej (*Metropolitan Police Area*). Policja metropolitalna została stworzona w r. 1829 jako jednolita organizacja przez Roberta Peela, ówczesnie sekretarza Home Office, a obszar jej administracji został ostatecznie uregulowany aktem prawnym z r. 1855. Obejmował on z grubsza biorąc koło o promieniu 15 mil, którego punkt środkowy znajdował się w Charing Cross (w pobliżu dzielnicy rządowej i parlamentu). Większy Londyn pod względem obszaru był pięć i pół

raza większy od Londynu właściwego (687 mil kwadratowych), lecz zawierał jedynie o pół miliona ludzi więcej¹.

City było już dzielnicą raczej wyludnioną ze stałych mieszkańców, a duże rzesze pracowników dojeżdżały lub przychodziły pieszo z bliższych i dalszych okolic. W innych „miastach“ dominowała ludność robotnicza, lecz na obszarach Westminster, Lambeth i Marylebone znajdowały się dzielnice arystokracji i bogatej burżuazji. Dużą część ówczesnego City of Westminster zajmowała dzielnica rządowa (Whitehall i okolice), gmachy parlamentu, obie rezydencje królewskie (pałace Saint James i Buckingham), kluby arystokratyczne (największe z nich położone przy ulicy Pall Mall), wielkie teatry i restauracje West Endu. Po między tymi ośrodkami życia politycznego i towarzyskiego a wspaniałymi parkami Saint James Park, Green Park i Hyde Park położone były liczne rezydencje arystokracji, w szczególności w Picadilly i Mayfair.

W historii Anglii, a w szczególności w burzliwym okresie rewolucji i wojny domowej (1640—1649) ludność plebejsko-robotnicza City, Westminsteru i okolic odegrała ogromną, nieraz decydującą rolę, występując najczęściej jako sojusznik, jeśli nie narzędzie patrycjatu City. Zarówno w okresie dyktatury Cromwella, jak i restauracji Stuartów, a później w okresie drugiej („sławnej“) rewolucji masy zostały zechnięte do roli biernej. Obawa klas wyższych przed ich wystąpieniami określała w dużym stopniu taktykę polityczną i prawodawstwo kolejno po sobie następujących reżymów. W wyniku burzliwego procesu rewolucji przemysłowej zaczęły w państwie brytyjskim zachodzić duże zmiany w strukturze społeczno-ekonomicznej i demograficznej, które jednak przez szereg dziesięcioleci w małym stopniu dotknęły stolicę. Natomiast obok Londynu ważne miejsce poczęły zajmować rosące ośrodki przemysłowe w hrabstwach północnej i środkowej Anglii. Zarówno owe przemiany wewnętrzne, jak i dwa wielkie wydarzenia zewnętrzne: amerykańska wojna o niepodległość i rewolucja francuska, sprawiły, że powstały warunki dla nieznanego od ponad stu lat ożywienia ruchu politycznego zarówno wśród klas średnich, jak i wśród mas pracujących. W tym nowym okresie Londyn nie utracił swego znaczenia, a to zarówno z uwagi na siłę liczebną i skupienie dużych mas, jak i z tego powodu, że jego rola jako centrum władzy i życia politycznego bynajmniej nie malała wraz z rozwojem potęgi państwa brytyjskiego, nie przerwany nawet mimo utraty kolonii północno-amerykańskich. Jeśli północna Anglia była łożyskiem ruchów nieraz potężnych, których podstawowe sprężyny były ekonomiczne, to Londyn był wciąż ośrodkiem ruchów o wyraźnym charakterze politycznym, a w szczególności ruchów walki o swobody obywatelskie i o rów-

¹ Dane te czerpię przeważnie z artykułu *Growth of London* w „Pall Mall Gazette” z 8 marca 1867 oraz z *Encyclopedia Britannica* (wyd. 1907, hasła „London” i in.). Dzisiejsze hrabstwo Londynu obejmuje 28 „miast” w miejsce ówczesnych siedmiu — a to w wyniku dokonanego później (w r. 1899) podziału. Obszar policji metropolitalnej jest w przybliżeniu ten sam. Zmieniły się natomiast proporcje ludnościowe. W Londynie ściślejszym mieszkało w r. 1951 jedynie 40% mieszkańców Londynu większego.

ność polityczną². Poważniejsze zaburzenia w Londynie na tle ekonomicznym miały miejsce jeszcze w r. 1765 i zamykały one jakby starą epokę. 15 maja tego roku demonstrowali w Londynie tkacze jedwabiu, którzy udali się z czarnymi flagami pod pałac Saint James, a następnie otoczyli gmach parlamentu. Przyczyną tej demonstracji było odrzucenie projektu ustawy, mającej ograniczyć import jedwabiu. Przeciw tkaczom wystąpiły oddziały gwardii królewskiej. Lecz demonstracja przyniosła owoce, gdyż w rok później ustawę uchwalono³.

Już w tym okresie Londyn był widownią burzliwej agitacji o charakterze liberalno-demokratycznym, związanej ze sprawą Wilkesa. Agitacja ta otwierała okres burzliwych walk o swobody obywatelskie. Zanim jednak przejdziemy do tej sprawy, należy zreferować w dużym skrócie prawodawstwo określające sferę owych swobód, a w szczególności swobodę zebrań i zgromadzeń.

Podstawy prawne

Podstawowy dokument konstytucyjny drugiej rewolucji, słynny *Bill of Rights* (1689), wymienia ze swobód obywatelskich ludności jedynie prawo do petycji, natomiast wolność słowa i debat zagwarantowana jest wyraźnie tylko w stosunku do parlamentu⁴. Forma życia politycznego, jaką stanowiły samorzutne wiece i zgromadzenia ludności, wygasła od czasów rewolucji i wojny domowej. W XVIII wieku mityngi ludności ograniczały się głównie do zebrań przedwyborczych, zwoływanych oficjalnie przez funkcjonariuszy hrabstw (przeważnie szeryfów) lub burmistrzów w miastach stanowiących okręgi wyborcze, albo do zebrań w sprawie przedłożenia petycji, w którym to przypadku inicjatorami byli najczęściej bardziej poważani obywatele spośród szlachty i mieszczaństwa⁵. Jediną formą udziału mas miejskich w życiu politycznym w XVIII wieku były otwarte zgromadzenia, na których wysuwano kandydatów na posłów do Izby Gmin. W zgromadzeniach tych brali udział zarówno wyborcy, jak i niewyborcy, a że krąg pierwszych był z reguły nieduży, ci drudzy — najczęściej robotnicy, rzemieślnicy, służba, marynarze itp. — uzyskiwali na tych zgromadzeniach pewne możliwości wy-

² Unaoczni to kilka przykładów. Ruch luddystów w latach 1811—12 rozpoczął się w hrabstwie Nottingham i stamtąd rozszerzył na inne hrabstwa Anglii północnej i środkowej. Ruch walki przeciw nowemu prawu o ubogich (r. 1834) rozpoczął się w hrabstwie Lancashire. Wielki strajk generalny r. 1842 rozpoczął się w Ashton-under-Lyne i szybko objął Anglię północną, środkową i Walię. Centralną Ligi Zbożowej był Manchester. Czartyzm w miastach przemysłowych miał głównie podłoże ekonomiczne, w Londynie owym podłożem w etapie początkowym była walka o wolność prasy.

³ „Był to tumult starego typu” — pisze Thomas Erskine May (*The Constitutional History of England* t. II, London 1871, s. 267).

⁴ *That it is the right of the subject to petition the King, and all commitments and prosecutions for such petitioning are illegal [...] That the freedom of speech and debates or proceedings in Parliament ought not to be impeached or questioned in any court or place out of Parliament* (*Crown and Parliament in Tudor — Stuart England. A Documentary Constitutional History. 1485—1717*, wyd. P. L. Hughes i R. F. Fries, New York 1959, s. 312).

⁵ P. Frazer, *Public petitioning and parliament before 1832*, „History” t. XLVI, 1961, nr 158, s. 200.

rażenia opinii, polegające jednak przeważnie na demonstrowaniu swych sympatii względnie urazów i niechęci do poszczególnych kandydatów.

Życie polityczne i wszelkie przejawy akcji mas stały pod stałą groźbą użycia przez władze różnych praw, a w szczególności prawa o zdradzie (*treason*) i zdradzie głównej (*high treason*), o buncie (*sedition*) i o rozruchach (*riot*). Prawo o zdradzie i zdradzie głównej stosowano zarówno do uczestników powstań i spisków, jak i do sprawców burzliwych ekscesów. Prawo o buncie stosowano znacznie szerzej, a od czasów rewolucji francuskiej stosowano je do różnych przejawów radykalnej opozycji przy ogromnej swobodzie interpretacji. Dla sędziego Braxfielda w Szkocji rozpowszechnianie książki Paine'a „Prawa człowieka“ było aktem buntowniczym, a to, że książka ta była „buntownicza“ (*seditionous*), nie wymagało żadnego orzeczenia sądowego, gdyż był to fakt oczywisty. Buntem według tego sędziego była też krytyka istniejącego prawa wyborczego, gdyż „nie wymagało dowodu“ stwierdzenie, że „konstytucja brytyjska jest najlepsza w świecie“. W istocie sądzony przezeń w r. 1793 za agitację na rzecz reform szkocki demokrat, Thomas Muir, po uznaniu go winnym buntu przez ławę sędziów przysięgłych, został skazany na 14 lat deportacji do kolonii karnej⁶.

W sposób bardziej bezpośredni swobody wieców i zgromadzeń dotyczyło prawo o rozruchach (*Riot Act*), uchwalone przez parlament w r. 1714. Na jego podstawie sędziowie pokoju, szeryfowie i ich zastępcy, burmistrzowie, a także i inni urzędnicy mieli możliwość i obowiązek zakazania względnie rozwiązania każdego zebrania, w którym uczestniczyło ponad dwanaście osób, jeśli dany urzędnik uznał, że jest ono bezprawne, lub że grozi rozruchami względnie tumultem, albo taki charakter przybiera. Wystarczyło wówczas odczytanie odpowiedniej formuły rozwiązującej zgromadzenie (tzw. proklamacji), a w wypadku, gdyby to nie poskutkowało, dany urzędnik miał prawo powołania obywateli do udzielania mu pomocy, ewentualnie zbrojnej, w rozproszeniu owego zgromadzenia. Ustawa ta zwalniała urzędnika i ludzi mu asystujących lub wykonujących jego rozkazy od wszelkiej odpowiedzialności prawnej za ewentualne zabicie, zranienie lub okaleczenie uczestników zgromadzenia⁷.

Owe instytucje prawne trzeba widzieć w kontekście realnego układu władzy politycznej, która spoczywała w ręku arystokracji ziemskiej, skoligaconej z oligarchią handlowo-finansową. Dopiero od roku 1832 dopuszczono do współudziału we władzy (początkowo jedynie w parlamencie) burżuazję przemysłową. Główną ostoją owych warstw rządzących był parlament, a ich ambicją było rządzenie masami przy minimalnym stosowaniu środków przymusu. W istocie aparat represyjny był znacznie słabszy niż w krajach kontynentu. Trzeba też podkreślić, że wolność polityczna w ówczesnym świecie była nader rzadka, a tam gdzie istniała, korzystały z niej jedynie wąskie grupy.

W takich to warunkach toczyła się w ciągu szeregu dziesięcioleci walka o swobody obywatelskie.

⁶ *English Historical Documents* t. XI, wyd. A. Aspinall i E. A. Smith, London 1959, s. 315—316.

⁷ Tekst ustawy tamże, s. 271—275.

Sukcesy i porażki półwiecza 1763–1815

Realne postępy w zakresie swobód obywatelskich, w tym swobody mityngów, wiążą się z wystąpieniami masowymi wokół sprawy Wilkesa. Naraziwszy się w r. 1763 królowi Jerzemu III i rządowi z powodu artykułu umieszczonego w numerze 45 (liczba ta stała się potem symbolem ruchu Wilkesa) „North Briton“, John Wilkes, ówczesnie członek Izby Gmin, został pozbawiony przywileju nietykalności i padł ofiarą prześladowań. Cała ta sprawa należy do historii parlamentaryzmu brytyjskiego i wiąże się z walką o wolność słowa i druku zarówno w Anglii, jak i w koloniach północnoamerykańskich. Lecz ruch, który powstał na terenie Londynu skupił również robotników, stojących w tej sprawie w jednym szeregu z magnatami City, których przedstawicielem był Wilkes. Zwolennicy Wilkesa tworzyli realną partię i posługiwali się nowoczesnymi metodami agitacji politycznej. Na ogół z dużym skutkiem i bez przeszkód organizowali oni wiece publiczne. Lecz gdy w wyniku osadzenia Wilkesa w areszcie doszło w dniu 10 maja 1768 do tłumnej demonstracji ludności, przeważnie robotniczej, w Saint George's Fields (centrum Londynu), wystąpił przeciw niej pułk szkocki. W wyniku masakry sześć osób zostało zabitych i wiele rannych. Było to pierwsze wielkie wystąpienie robotników londyńskich w walce, która przeszedłszy różne fazy, zakończyć się miała w sto lat później.

Ruch Wilkesa osiągnął ostatecznie duże sukcesy. Nie tylko Wilkes zajął ponownie w r. 1774 miejsce w parlamencie, którego mu odmawiano przez szereg lat, ale zwiększył się zakres swobód obywatelskich. Powstały różne stowarzyszenia o charakterze politycznym, a prasa używała swobodę sprawozdań z debat parlamentarnych⁸. Praktyka zebrzań politycznych utrwaliła się i rozpowszechniła w całym kraju, w szczególności w toku ruchu petycyjnego lat 1779—1780 na rzecz reform i w jego wyniku. Zwycięstwo kolonistów w północnej Ameryce również sprzyjało postępom swobód w kraju macierzystym.

Zasadnicze jednak zmiany przyniósł ze sobą okres rewolucji francuskiej i wojen z nią związanych, a w których Anglia brała udział. Na terenie Londynu powstało w r. 1792 Londyńskie Towarzystwo Korespondencyjne (*London Corresponding Society*), złożone głównie z robotników i rzemieślników. Domagało się ono powszechnego prawa wyborczego i dorocznego wyborów do Izby Gmin oraz krzewiło uczucia sympatii i solidarności dla rewolucyjnych republikanów we Francji. Sekretarz tej organizacji Thomas Hardy (szewc z zawodu) został aresztowany i postawiony przed sądem (r. 1794), lecz sąd uwolnił go od winy i kary. Londyńskie Towarzystwo Korespondencyjne nabrało śmiałości i organizowało obecnie wielkie mityngi pod otwartym niebem, a jeden z nich (26 października 1795) skupił 150 000 osób. Gdy w 3 dni potem król jechał w karecie na otwarcie parlamentu, tłumy zgromadzone wzdłuż drogi przyjęły go wrogimi okrzykami, a karetę atakowano kamieniami. W drodze powrotnej król musiał pozostawić karetę na pastwę tłumy i umknąć samemu pieszo ku pałacowi Saint James. Raz jeszcze tego dnia stał się on przedmiotem ataków, gdy z pałacu Saint James przenosił się do pałacu Buckingham. Wkrótce potem, pod koniec 1795 roku,

⁸ O sprawie Wilkesa: Th. E. May, op. cit., s. 1—53, 268—272; G. D. H. Cole i R. Postgate, *The Common People*, London 1946, s. 98—108.

rząd przeforsował w parlamencie ustawę o zebraniach buntowniczych (*Seditious Meetings Act*). W myśl tej ustawy sędziego pokoju należało powiadomić o każdym zebraniu ponad 50 osób. Sędzia był zobowiązany w tych zebraniach uczestniczyć oraz podjąć wszelkie środki aż do rozproszenia zebrania siłą na wypadek, gdyby wygłaszano na nim przemówienia lub proponowano rezolucje, mogące wywołać „nienawiść lub pogardę w stosunku do króla, rządu lub konstytucji“. Za opór stawiany sędziemu groziła ustawa śmiercią⁹. Równocześnie uchwalono ustawę o „zdradzieckich i buntowniczych praktykach“ (*Treasonable and Seditious Practices Act*), która zaostrzała dotychczasowe prawodawstwo dotyczące zdrady i buntu¹⁰. Zanim prawa te weszły w życie, Londyńskie Stowarzyszenie Korespondencyjne zwołało 12 listopada wielkie zgromadzenie ludowe, na którym ostro protestowano przeciw tym projektom. Ważność obu tych ustaw była ograniczona czasowo, lecz ich termin każdorazowo przedłużano. Wraz z późniejszym ustawodawstwem represyjnym sprawiły one, że na przeciąg około 20 lat Wielka Brytania była krajem, z którego znikły swobody obywatelskie, a nawet wypowiedzi w prywatnym gronie bywały podstawą do postawienia w stan oskarżenia o „bunt“¹¹.

Walki lat powojennych (1815 — 1834)

Nowa fala wystąpień ludowych przypada na okres powojenny. W szczególności lata 1817—19 zapisały się w historii walk o prawo do zgromadzeń. W następstwie ataku na powóz księcia regenta (późniejszego Jerzego IV), który 28 stycznia 1817 jechał na otwarcie parlamentu, zaprowadzono nowe ustawodawstwo represyjne, dotyczące m. in. publicznych mityngów. I chociaż po roku jego ważność wygasła, faktyczne ograniczenia i prześladowania nie ustawały. Ośrodkiem niezadowolenia i walki tych lat stawał się Lancashire, a punktem kulminacyjnym wystąpień ludowych była demonstracja w Saint Peter's Fields w Manchesterze i masakra jej uczestników (16 sierpnia 1819). Władze usprawiedliwiały przelew krwi tym, że organizatorzy nie usłuchali proklamacji, odczytanej rzekomo z okna pobliskiego domu, a zakazującej odbycia się mityngu. Całe królestwo, w tym i stolicę ogarnął ruch protestu. Władze odpowiedziały nowymi represyjnymi ustawami (*six acts*), a jedna z nich (*Seditious Meetings Act*) dotyczyła mityngów i na ogół powtarzała postanowienia z roku 1795. Przewidywała ona karę 1 roku więzienia za uczestnictwo w nielegalnym mityngu, a ponadto karę 2 lat więzienia za przybycie na mityng z bronią, ze sztandarami lub jakimikolwiek innymi znakami i symbolami. Czasokres ważności tej ustawy pod naciskiem opozycji w parlamencie został ostatecznie ograniczony do lat 5¹².

Cały ów represyjny system ustawodawstwa i polityki zaczął ulegać stopniowemu kruszeniu przez siłę opozycji, dość różnorodnej w swej

⁹ *English Historical Documents* t. XI, s. 320—322.

¹⁰ Th. E. May, op. cit., s. 279—339.

¹¹ Tamże, s. 321—322.

¹² *English Historical Documents* t. XI, s. 337—338; Th. E. May, op. cit., s. 358—361.

treści społecznej i politycznej (umiarkowani torysi, wigowscy arystokraci, radykalna burżuazja i drobnomieszczaństwo, irlandzki ruch narodowy, ruch robotniczy) i dobiegł swego końca, gdy w r. 1830 do władzy doszli wigowie, zasileni przez część byłych torysów. Nastąpił okres wzmożonej walki o reformę wyborczą, której treść dość różnie pojmowały różne skrzydła obozu reformy. Mityngi nie podlegały już więcej ograniczeniom i stały się uznanym prawem ludności, co szło w parze z większą wolnością druku. Wciąż jednak w mocy były postanowienia dawniejszych ustaw. W toku walki o reformę wyborczą powstała na terenie Londynu Unia Polityczna Klas Pracujących, która wysuwała żądania powszechnego i tajnego głosowania oraz dorocznych wyborów. Gdy na dzień 7 listopada 1831 organizacja ta postanowiła zwołać mityng do White Conduite House, sędziowie pokoju z Hatton Garden orzekli — zgodnie z przysługującym im prawem z r. 1714 — że projektowany mityng ma charakter „buntowniczy i bezprawny“. Przywódcy organizacji zwrócili się wówczas do sekretarza spraw wewnętrznych, lorda Melbourne'a, lecz ten poparł orzeczenie sędziów i skłonił inicjatorów mityngu do jego zaniechania¹³. Rząd wigowski, który inicjował reformę o charakterze ograniczonym, korzystnym jedynie dla burżuazji, nie był też skłonny tolerować zbytnej swobody organizacji i wydał „proklamację“ skierowaną przeciw rozgałęzionym „uniom politycznym“, organizacjom pozostającym przeważnie pod kierownictwem radykałów. Proklamacja ta pozostała tylko na papierze, a w miarę zaangażowania się walki przeciw stawiającej szczególny opór Izbie Lordów unie polityczne organizowały bez przeszkód ogromne mityngi pod gołym niebem i inne akcje, którym w tym etapie rozwoju sprawy (w drugiej połowie 1832 roku) rząd, zaangażowany w ostrej walce o reformę wyborczą z Izbą Lordów, raczej sprzyjał. Niezwykle elastycznej angielskiej teorii konstytucyjnej, przyznającej wielkie znaczenie takim elementom jak „nacisk zewnętrzny“ (*outside pressure*), „opór przeciw tyranii“ i „opinia publiczna“, ówczesne wydarzenia dały jakby dodatkowe potwierdzenie, lecz sprawa ustawowych gwarancji swobód obywatelskich nie była tym samym rozstrzygnięta i nieraz jeszcze autorytety i organy prawa występowały przeciw tym swobodom.

W maju 1833 r. policja londyńska (istniejąca zaledwie od 4 lat) zaatakowała zwołany przez Narodową Unię Klas Pracujących (następczynię „unii politycznej“ poprzednio wspomnianej) mityng, który spokojnie odbywał się na jednym z placów w City. Jeden z policjantów został przebity nożem przez zaatakowanego uczestnika demonstracji. Gdy doszło do rozprawy sądowej, ława przysięgłych orzekła, że był to akt usprawiedliwionej obrony i uniewinniła oskarżonego zabójcę policjanta¹⁴. Powstał tym samym groźny dla władz precedens oznaczający, że zaatakowani uczestnicy mityngów mogli parować ciosy nie narażając się z tego powodu prawu. W blisko rok później, 21 kwietnia 1834, Londyn był ponownie widownią wielkiej demonstracji robotniczej. Robotnicy stolicy manifestowali na rzecz sześciorobotników rolnych, których sąd w Dorchester skazał na 6 lat deportacji do Australii z powodu odbierania przysięgi od nowo przyjmowanych członków związku zawo-

¹³ *British Working-Class Movements. Select Documents 1789—1875*, wyd., G. D. H. Cole i A. W. Filson, London 1951, s. 235. Th. E. May, op. cit., s. 389.

¹⁴ *British Working-Class Movements*, s. 260.

dowego. Około 30 000 osób zgromadziło się w Copenhagen Fields (w centrum Londynu) i stamtąd ruszyło do Whitehall. Deputacja demonstrantów domagała się audiencji u lorda Melbourne'a, lecz ten odmówił jej przyjęcia. Demonstracja udała się wówczas w kierunku południowo-zachodnim i rozwinęła się w Kennington Common, zielonej przestrzeni, ówczesnie poza granicami Londynu. Rząd zmobilizował w dniu tej demonstracji duże siły wojska i policji oraz oddziały policji pomocniczej (*special constables*)¹⁵. Baraki wojskowe i gmachy rządowe przybrały charakter warowni. Lecz dzień ów zakończył się spokojnie¹⁶. Melbourne w kilka dni potem przyjął deputację robotniczą, gdy tej nie towarzyszył już pochód ludności. Walka robotników zakończyła się częściowym sukcesem, skazani robotnicy zostali w r. 1837 ułaskawieni i powrócili do kraju.

Czartyści i rok 1848

Nie dobiegły bynajmniej kresu czasy, gdy rząd przy użyciu siły zamierzał zmusić robotników do zrezygnowania z prawa mityngów i demonstracji. Anglią począł wstrząsać nowy ruch polityczny klasy robotniczej, odznaczający się większą siłą, dojrzałością i samodzielnością niż jakikolwiek z ruchów poprzednich. Szczególnie groźny charakter przybierały mityngi w Lancashire. Były to zwykle wielkie zgromadzenia ludowe pod gołym niebem (zwane przez prasę: *monster meetings*), odbywane w niedzielę lub wieczorami w dni powszednie przy świetle pochodni. Niejednokrotnie uczestnicy tych zgromadzeń przybywali na nie zorganizowani w pochody, idące w szyku wojskowym, a nierzadko noszono pałki lub broń. W listopadzie 1838 r. rząd, u którego steru stali wciąż wigowie, wydał okólnik do sędziów pokoju, żądający od nich, by ci unicestwiali próby odbycia mityngów. W grudniu rząd wydał proklamację skierowaną przeciw zgromadzeniom czartystów¹⁷. Wigowie, którzy stali u steru rządu, musieli w niejednym pogwałcić proklamowane przez siebie zasady liberalne¹⁸. Po przejściowym złagodzeniu sytuacji w okresie od drugiej połowy 1842 roku do roku 1846, znowu chmury przesłoniły horyzont polityczny. Niebezpieczeństwo nowego wzniesienia się fali czartyzmu, groźne już w r. 1847, doszło do punktu szczytowego w roku 1848. Po zwycięstwach rewolucji na kontynencie jedni obawiali się, a drudzy spodziewali wybuchu rewolucji na wyspach brytyjskich. Rząd był świadom niebezpieczeństwa, jakie stanowiły wielkie zgromadzenia, w szczególności pod gołym niebem w stolicy państwa. Sprawa swobody zgromadzeń stała się podstawową i wokół niej miała się rozstrzygnąć próba sił. Już od początku dni marcowych rozpoczęła się walka wokół tej sprawy. Rząd zabronił mityngu, który na Trafalgar Square (w bezpośrednim sąsiedztwie Whitehall) zwołał jeden z radykalnych posłów

¹⁵ Byli to obywatele wezwani przez sędziów pokoju na mocy ustawy o rozruchach z r. 1714 do pełnienia służby policyjnej i zaprzysiężeni przez nich; często byli to ochotnicy.

¹⁶ *From Cobbett to Chartists*, wyd. M. Morris, London 1951, s. 99—100; Th. E. May, op. cit., s. 405.

¹⁷ Th. E. May, op. cit., s. 407.

¹⁸ Szczegółowo omawia tę sprawę F. C. Mather, *The Government and the Chartists* w zbiorze pt. *Chartist Studies* (red. A. Brigg), London 1959.

celem zaprotestowania przeciw podwyżce podatku dochodowego. Inicjatywę wówczas przejął jeden z młodszych przywódców czartystowskich, Reynolds (założyciel „Reynolds Newspaper“), a demonstracja, która odbyła się wbrew zakazowi rządu, miała przebieg spokojny, lecz pod jej koniec jacyś nieznani sprawcy wywołali tumult, a policja rzuciła się na zgromadzonych bijąc ich pałkami. Rząd chcąc zapobiec dalszym demonstracjom robotniczym zabronił wszelkich mityngów publicznych po godzinie 6 wieczorem, lecz już w kilka dni potem (w połowie marca) odbyło się wielkie zgromadzenie czartystowskie w Kennington Common (miejsce, w którym dobiegła końca demonstracja z 1834 r.). Zgromadzenie to dozorowało (jak donosił organ czartystów „Northern Star“) aż 4000 policjantów pieszych, 80 konnych i 100 wywiadowców w cywilu. Równocześnie rząd trzymał w pogotowiu część garnizonu wojskowego¹⁹.

Tymczasem czartyści gromadzili w całym kraju podpisy pod nową petycją, która — wzorem poprzednich lat — miała być zanesiona do Izby Gmin przez pochód demonstrantów. Przywódca czartystów i ówczesnie poseł do Izby Gmin, O'Connor, wzywał pół miliona londyńczyków do uczestnictwa w demonstracjach²⁰. Egzekutywa Narodowego Stowarzyszenia Czartystowskiego wydała manifest, w którym wyznaczała 10 kwietnia jako dzień owej wielkiej demonstracji czartystowskiej. Czytamy w nim: „Pragnący wolności Niemiec, wyzwolony Włoch, walczący Polak będą patrzeć na was z pogardą, jeśli nie będziecie dążyć do zniszczenia oligarchicznej uzurpacji i zastąpienia jej prawowitą władzą całego ludu“. Równocześnie manifest proklamował „lojalność i pokojowość“ zamierzonego wystąpienia²¹.

Następnego dnia, 6 kwietnia, rząd wydał proklamację, w której orzekł, że projektowane zgromadzenie w Kennington Common jest „bezprawne“²².

Rząd wigowski postanowił zmobilizować ogromne siły zbrojne, a dowództwo zostało oddane w ręce wroga politycznego wigów, księcia Wellingtona, który otrzymał do swej dyspozycji 12 000 wojska i uzbrojonej policji. W różnych punktach stolicy rozmieszczono jednostki ciężkiej artylerii. W pogotowiu były dalsze transporty wojska. Prócz wojska i policji zmobilizowano aż 250 000 osób jako specjalnych konstabli, a znalazł się wśród nich Ludwik Bonaparte, późniejszy prezydent i cesarz Francji, wówczas jeszcze żyjący w Anglii. W tych to dniach rząd w błyskawicznym tempie począł forsować przez parlament dwa akty ustawodawcze. Jeden z nich, *Crown and Government Security Act* (prawo o ochronie korony i rządu), miał zabezpieczyć przed dalszym rozpowszechnianiem się agitacji rewolucyjnej, a drugi, *Aliens Act* (prawo o cudzoziemcach), był skierowany przeciw emigrantom politycznym. Akt pierwszy przewidywał kary ciężkiego więzienia i deportacji do kolonii karnych na okres nie mniejszy niż siedem lat za „wszelkie zamiary (*intent*) wpłynięcia na koronę i rząd przy pomocy siły lub wyrażenia takich zamierzeń w słowie, piśmie lub druku“²³. Należy podkreślić, że postawę rządu określała, prócz obaw przed czartyzmem, ciężka sytuacja

¹⁹ „Northern Star“, 18 marca 1848.

²⁰ Tamże, 4 marca 1848.

²¹ Tamże, 5 kwietnia 1848.

²² „Times“, 7 kwietnia 1848.

²³ Tamże, 8 kwietnia 1848.

w Irlandii i rozwój tam ruchu rewolucyjnego, który jednak z kolei mógł wpłynąć na sytuację w Anglii, w szczególności w stolicy kraju.

7 kwietnia, na trzy dni przed demonstracją w Kennington Common, wywiązała się w Izbie Gmin dyskusja na temat projektowanej akcji czartystów. Jest ona szczególnie znamienna, gdyż świadczyła ona, że do tej pory strona prawna swobody zebrań, zgromadzeń i pochodów nie była zupełnie jasna i jednoznaczna w umyśle ludzi, którzy zasiadali w parlamencie brytyjskim. Pierwszy zabrał głos w dyskusji przywódca burżuazyjnych radykałów John Bright. Wyraził on przekonanie, że wino się rozróżniać między pokojowym mityngiem a pochodem (*procession*) sugerując, że należy zezwolić w wypadku projektowanej demonstracji czartystów jedynie na pierwszą formę²⁴. Owa opinia Brighta, dotycząca praw obywatelskich, odpowiedniej ich interpretacji w groźnej dla klas posiadających chwili, zasługuje na szczególną uwagę. Została ona prześcignięta przez sir George'a Greya, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych. Grey w swym wystąpieniu dowodził, że legalność wszelkich akcji politycznych jest zależna od warunków. I tak sprzeczne z prawem będą zgromadzenia (*assemblages*), „gdy będą im towarzyszyć okoliczności, obliczone na wywołanie strachu i alarmu w umysłach lojalnych i pokojowych poddanych Jej Królewskiej Mości“²⁵. Powołał się on również na akt z czasów Karola II, który zezwalał nie więcej niż 10 osobom wносить petycję do parlamentu. Greya poparł Peel, który radził nie zważać na precedensy pokojowych petycji w obliczu „wydarzeń mających miejsce w odległych krajach i biorąc pod uwagę burzliwy stan umysłów społeczeństwa w kraju“²⁶. Z wypowiedzi tych wynikało, że kwestię legalności mityngów określają warunki, których ocenę pozostawia się rządowi.

10 kwietnia mimo zakazu wiec w Kennington Common odbył się. Rząd nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi postanowił pójść na kompromis²⁷. Policja zezwoliła na przemarsz kolumn z poszczególnych dzielnic Londynu do miejsca demonstracji, a nawet ruch ten kontrolowała, wyznaczając odpowiednie trasy. Gdy przywódcy czartystowscy przybyli do Kennington Common, pułkownik Rowan, główny komisarz (*chief commissioner*) policji londyńskiej, poprosił do siebie O'Connora i oświadczył mu, że policja zezwoli na pochód w kierunku parlamentu, lecz przez most nad Tamizą przepuści jedynie delegację niosącą petycję. Kompromis ten tym łatwiej doszedł do skutku, że ilość demonstrujących była nikła w porównaniu ze spodziewanym uczestnictwem (szacunki wahały się w granicach 25—75 000). Uzbrojona policja, oddziały pomocniczych konstabli i wojska przewyższyły kilkakrotnie liczbę uczestników demonstracji czartystowskiej.

Tego samego dnia w Izbie Lordów — już po tym, jak lord Lansdowne poinformował posiedzenie o szczęśliwym przebiegu wydarzeń —

²⁴ *Hansard's Parliamentary Debates* t. XCVIII, s. 5.

²⁵ Tamże, s. 6.

²⁶ Tamże.

²⁷ Ówczesny premier, lord John Russell, pisał w przeddzień demonstracji do męża królowej Wiktorii, księcia Alberta: „Płk Rowan [komisarz policji] radził, by procesja została uformowana i by pozwolić jej dotrzeć do mostu, który sobie dla celu przejścia wybiorą, lecz tam winna zostać zatrzymana. Uważa on, że jest to jedyna droga dla uniknięcia walki”. *The letters of Queen Victoria*, wyd. A. Ch. Benson i Viscount Esher, t. II, London 1907, s. 198.

zabrał głos czołowy przywódca i ideolog wigowskiego liberalizmu, świetny prawnik o ogromnym autorytecie, Henry Brougham (który tytuł lordowski uzyskał w 1830 r.). Brougham wyraził opinię, że tego rodzaju wiece „monstrualne“ są w istocie sprzeczne z prawem. „Są one jedynie pokazami siły fizycznej“. Szanowny lord oświadczył również, że w swoim czasie, w r. 1819, jakkolwiek żałował smutnego przebiegu wydarzeń w Manchesterze, to jednak wyraził opinię, że ów ogromny mityng pod gołym niebem był nielegalny. Tylko na skutek szczególnego przeinaczenia języka (*perversion of language*) zgromadzenia takie mogą być nazywane *meetings*, gdyż brak w nich możliwości tego, co jest dla mityngów najbardziej istotne — dyskusji²⁸.

Nieraz jeszcze w tym roku rząd i jego organy atakowały prawo ludności do zebrań. 26 maja odbył się mityng czartystowski w położonej centralnie zielonej przestrzeni Clerkwel Green, a w jego wyniku policja aresztowała 3 mówców, oskarżywszy ich o buntownicze przemówienia. Na 12 czerwca, niedzielę Zielonych Świąt, czartyści zapowiedzieli zwołanie licznych wieców pod gołym niebem w całej Anglii. 2 czerwca książe Wellington ostro wystąpił w Izbie Lordów przeciw projektowanym demonstracjom i domagał się ostrzejszych wyroków od sądów. Rząd wydał specjalną proklamację zakazującą mityngów czartystowskich. W Londynie ponownie zmobilizowano wojsko i specjalnych konstabli, a miejsca, w których miały odbyć się zgromadzenia, zostały zawczasu obsadzone przez policję. Część przywódców czartystowskich wstąpiła na drogę spiskową, co jednak przyniosło czartyzmowi porażki i straty.

Szóste dziesięciolecie: nowe walki i aspekty prawne

Klęska rewolucji w skali europejskiej i schyłek czartyzmu w samej Anglii, dobroczynne skutki zniesienia ustaw zbożowych i triumf liberalizmu ekonomicznego, wzrost bogactwa i znaczenia Anglii w świecie — wszystko to stworzyło sytuację dużej stabilizacji. Zanikała bojowość klasy robotniczej, a wraz z nią rządy zarzucały środki represji i sfera swobód obywatelskich znacznie się rozszerzyła. Kwitły stowarzyszenia i organizacje nawet o charakterze rozgałęzionym, zredukowano opłaty stemplowe na pisma, a w końcu (w r. 1855) całkiem je zniesiono. Na ogół swobodnie odbywały się mityngi, w tym i zgromadzenia pod otwartym niebem, w szczególności w centralnie położonym Hyde Parku. Ponownie jednak problem uregulowania prawa do zgromadzeń stanął w związku z wydarzeniami lata 1855 roku²⁹.

Na niedzielę 24 czerwca zwołano do Hyde Parku wiec mający wyrazić protest ludności przeciw zamierzonej ustawie zakazującej wszelkiego handlu w dni niedzielne (*Sunday Trading Bill*). Ów projekt ustawy wydał się szczególnie dokuczliwy dla ludności robotniczej, otrzymu-

²⁸ *Hansard*, t. XCVIII, s. 71.

²⁹ Wydarzenia te zostały szczegółowo opisane przez K. Marksa w dwóch korespondencjach z 25 czerwca i 2 lipca 1855, zamieszczonych w „*Neue Oder Zeitung*” z 28 czerwca i 5 lipca 1855. Opieram się na tekście zamieszczonym w zbiorze pism K. Marksa i F. Engelsa pt *On Britain*, Moskwa 1953, s. 414—425, a nadto na ówczesnej prasie londyńskiej.

jącej wynagrodzenie za pracę tygodniową zwykle w sobotnie wieczory. O trzeciej po południu tego dnia zaczął zbierać się tłum, który — według świadectwa Marksa — urósł do 200 000 osób. Gdy czartysta Bligh zamierzał otworzyć mityng, przystąpił do niego, w towarzystwie 40 uzbrojonych w pałki policjantów, inspektor policji Banks i poinformował, że park jest prywatną własnością korony i że nie wolno w nim odbywać mityngów. Bligh ustąpił, lecz inny działacz czartystowski, Finlen, szybko otoczył się w innym miejscu zwartą grupą demonstrantów i rozpoczął mityng, którego odbyciu policja już nie mogła przeszkodzić. Część tłumu zgromadziła się i demonstrowała przy pomocy ironicznych i złośliwych okrzyków wzdłuż drogi wewnątrz parku, po której paradowali w swych powozach panowie i panie z arystokracji i towarzystwa londyńskiego. Gdy następnego tygodnia demonstracja miała się powtórzyć, ówczesny główny komisarz policji londyńskiej, sir Richard Mayne, wydał zakazującą proklamację. W parku rozmieszczono około 800 policjantów. Policja udaremniła kilka prób mityngów. Pomiedzy policją a zgromadzonym tłumem dochodziło do starć. Podobnie doszło do rozproszenia mityngu, który tego dnia odbyć się miał w Greenwich.

Demonstracje odniosły skutek o tyle, że projekt ustawy ostatecznie upadł, lecz od tego czasu rozgorzała walka o prawo ludności do odbywania mityngów w parkach królewskich, a w szczególności w Hyde Parku. Położenie tego parku zadecydowało, że stał się on głównym obiektem zażartych sporów i walk. Jest on położony w niewielkim stosunkowo oddaleniu od geograficznego centrum Wielkiego Londynu i jest największą zieloną przestrzenią w centrum miasta. Jego północne i zachodnie krańce graniczą z dzielnicami robotniczymi. Na wschód od Hyde Parku leży dzielnica Mayfair, w której posiadały swoje rezydencje rodziny arystokratyczne i liczni przywódcy życia politycznego i towarzyskiego. W niewielkiej odległości od południowo-wschodnich krańców parku znajduje się rezydencja królewska, Buckingham Palace. Do południowych granic parku przylega część Kensington, zamieszkiwana przez arystokrację oraz bogatą i średnią burżuazję. Południowa — i zarazem piękniejsza — część Hyde Parku stanowiła rezerwat wyższych sfer, natomiast z północnej części, w szczególności z obszaru przy bramie Marble Arch, korzystali raczej ubożsi mieszkańcy Londynu. Tam też głównie odbywały się mityngi o charakterze politycznym i religijnym. Jeśli władzom zależało na wyeliminowaniu mityngów z tego obszaru, to nie znaczyło, by patrzyły one łaskawym okiem na mityngi w innych parkach królewskich i w ogóle w otwartych przestrzeniach Londynu. Hyde Park jednak budził największe zaniepokojenie, a skuteczna rozgrywka o to miejsce spotkań mogła bądź to stworzyć precedens prawny, bądź też doprowadzić do rozstrzygnięcia prawomocnego również w stosunku i do innych otwartych przestrzeni.

W sierpniu 1856 r. pierwszy komisarz urzędu robót (*First Commissioner of H. M. Works*), któremu podlegał również zarząd parkami królewskimi, zabronił jednej z protestanckich organizacji religijnych urządzania mityngów w parkach królewskich tłumacząc swój zakaz tym, że mityngi owe prowadzić mogą do „religijnych zaburzeń i antyreligijnego bluźnierstwa“. W chwili, gdy wydawano ten zakaz, pierwszy komisarz robót był w trakcie uzyskiwania opinii prawnej urzędu prokuratora ge-

neralnego w sprawie mityngów w parkach królewskich. Wystąpił o nią w czerwcu tego roku, a 18 listopada opinia taka została sformułowana. Jej autorzy (A. E. Cockburn i R. Bethell) utrzymywali, że władze mają prawo zamknąć bramy parków królewskich i wykluczyć z nich publiczność. Jeśli bramy są otwarte, władze mają prawo wykluczyć z określonego parku poszczególne osoby, lecz opinia zalecała równocześnie, by z prawa tego korzystać tylko w stosunku do osób, które już poprzednio zaznaczyły się złym zachowaniem. Jeśli osoby znajdujące się w parku zachowują się w sposób niepożądany, nie można usunąć ich z parku, zanim nie zostały odpowiednio ostrzeżone, że zachowują się w sposób sprzeczny z celami, dla których park został oddany ludności do użytku, a najlepiej odpowiednie ostrzeżenia umieścić przy wejściu do parków. Autorzy opinii podkreślali, że władze mają w stosunku do parków to samo prawo, co każdy właściciel gruntów, to znaczy prawo wykluczenia innych osób od przekraczania granic cudzej własności (*trespass*). Publiczność posiada jedynie prawo użytkowania parków „za zezwoleniem i łaską Korony”³⁰. Orzeczenie to nie zostało opublikowane, lecz tezy tego rodzaju były dość powszechnie przyjęte w sferach oficjalnych i były ostro zwalczane przez radykalnych i demokratycznych polityków. Zauważyć równocześnie należy, że opinia ta nie uznawała prawa władz do karnego ścigania osób winnych łamania ewentualnych zakazów.

W maju 1859 r. pierwszy komisarz powtórzył swój zakaz z roku 1856, lecz rok później władze policyjne anulowały faktycznie ów zakaz pierwszego komisarza robót. Sir Richard Mayne wydał policji londyńskiej zakaz stawiania przeszkód kaznodziejom odbywającym publiczne zebrania w parkach³¹. Policja zaprzestała również interwencji przeciw mówcom czy zebraniom o innym charakterze.

Ruch „garibaldczyków” a prawo do zgromadzeń

Na jesieni 1862 r. doszło w Hyde Parku do zaburzeń pomiędzy londyńskimi przyjaciółmi Włoch, lub jak ich nazywano „garibaldczykami”, którymi byli przeważnie angielscy robotnicy, a „papistami”, przeważnie Irlandczykami. Ci pierwsi domagali się na wiecach organizowanych w parku wycofania francuskiego garnizonu z Rzymu, a owe wiece i ich uczestników atakowali „papiści”. Po zaburzeniach w niedzielę 28 września urząd robót zwrócił się do policji metropolitalnej z żądaniem zakazu kolejnego mityngu, który na niedzielę 5 października zwołany został do Hyde Parku przez Robotniczy Komitet Garibaldiiego (*Working Men's Garibaldi Committee*). Sir Richard Mayne odpowiedział jednak odmownie tłumacząc to faktem, że władze mające kontrolę nad Hyde Parkiem zezwalały w ubiegłych latach na liczne mityngi o najrozmaitszych celach³².

5 października doszło w Hyde Parku do nowych zaburzeń. Wówczas to Mayne zwrócił się do sekretarza Home Office, którym i obecnie (po-

³⁰ Odpowiednie teksty w archiwum Home Office w Public Record Office w Londynie [=HO] 1 292 043 (Old Criminal Papers).

³¹ HO. 45.6794. Pismo z 16 lipca 1860.

³² Tamże, pismo z 4 października 1862.

nownie) był sir George Grey, z prośbą, by ten podjął kroki mające na celu zakaz zebrań w Hyde Parku. Mayne skarżył się, że na mityngach tych rozlega się stale „język buntowniczy i bluźnierczy“. „Słyszałem przechodząc niedawno przez park — pisał w tym liście Mayne — mówcę, który atakował w gwałtownym języku wobec dużego tłumu ludzi złe zachowanie się lorda Palmerstona i haniebne (*disgraceful*) zachowanie się królowej, która utrzymuje Buckingham Palace w stanie niezamieszkalnym, podczas gdy tylu tkaczy w Lancashire jest bezdomnych. Przemówienie to przyjęto z ogólną aprobatą“. Inny mówca — donosił dalej w swym liście Richard Mayne — wygłaszał każdej niedzieli przemówienia głoszące „doktryny czartyzmu, socjalizmu i bezbożności“, a nadto chwalił się przed swymi słuchaczami, że utrzymuje się z datków przez tychże słuchaczy mu ofiarowanych. Nadto Mayne zwrócił uwagę ministra na niebezpieczeństwo faktu, że uchodźcy z Francji, Niemiec i Włoch, („których jest obecnie raczej nadmierna liczba w Londynie“) zamierzają przyłączyć się do toczonych walk po stronie „partii angielskiej“³³.

Odtąd mityngi niedzielne w Hyde Parku zostały przerwane. Zakaz ich odbywania został wydany przez policję, a równocześnie pierwszy komisarz robót nakazał służbie parkowej współpracę z policją. Zakaz policyjny dotyczył zebrań w niedziele we wszystkich parkach londyńskich. Osoby usiłujące przemawiać należało wpierw ostrzec, a gdyby to nie poskutkowało, należało je usunąć siłą z parku³⁴.

Sprawa włoska raz jeszcze powiązała się z problemem swobody zgromadzeń. Ruch robotniczy owych czasów rozwijał się głównie jako ruch ekonomiczny, lecz nie brak było i oznak zainteresowania polityką. Zanim jednak robotnicy podjęli ponownie sprawę reformy wyborczej, ich główna uwaga i entuzjazm w zakresie problematyki politycznej były skierowane na sprawy zewnętrzne, w szczególności na sprawę włoską, polską i amerykańską. W kwietniu 1864 roku Garibaldi przyjechał do Londynu i został entuzjastycznie przyjęty przez mieszkańców stolicy. Sfery rządowe, zaniepokojone możliwością dalszych demonstracji w innych częściach Anglii, wywarły na Garibaldiego nacisk, by zaniechał planowanego objazdu północnej Anglii. Garibaldi opuścił ostatecznie Anglię. Na poniedziałek 23 kwietnia komitet robotniczy zwołał mityng protestacyjny do Primrose Hill, parku położonego w północno-zachodniej części Londynu, dość odległego od stołecznych ośrodków władzy i dzielnic arystokracji. Na mityngu tym przewodniczyć miał adwokat i działacz demokratyczny Edmund Beales. Policja nie dopuściła do odbycia mityngu i rozpendziła siłą jego uczestników³⁵. Był to poważny krok wstecz nawet w stosunku do praktyki, która ustaliła się po październiku 1862 roku.

Sprawa oparła się o Izbę Gmin, gdzie krytykowano postępowanie policji. Mayne broniąc się tłumaczył w liście do sekretarza Home Office, że wiecu tego zakazali podlegli mu oficerowie, lecz uczynili tak bez jego upoważnienia i bez oparcia się o postanowienia regulaminowe. Co więcej w rozkazie z 3 maja Mayne skrytykował postępowanie podległych

³³ Tamże, list z 6 października 1862.

³⁴ Tamże, pismo z 10 października 1862.

³⁵ „Times”, 24 kwietnia 1862.

mu organów w stosunku do wiecu na Primrose Hill ³⁶. Lecz w kolejnym liście do Home Office wyraził swą opinię, że zakaz dotyczący mityngów w parkach królewskich winien być rozciągnięty na wszystkie dni tygodnia ³⁷. Żadnych jednak dalszych postanowień dotyczących zebrań w parkach nie wydawano.

Edmund Beales i Liga Reformy

Urodzony w r. 1803 Edmund Beales był wychowankiem Eton i Cambridge. Od 1830 r. był adwokatem w Middle Temple, a w 1862 r. uzyskał stanowisko *revising barrister* (rodzaj komisarza wyborczego) dla hrabstwa Middlesex. Beales był od lat młodości zaangażowany w różnych sprawach wolnościowych, najdłużej jednak był związany ze sprawą polską. Działał w Literackim Towarzystwie Przyjaciół Polski, a gdy w r. 1863 robotnicy londyńscy, najczynniejsi w Anglii w swych akcjach na rzecz polskiego powstania, powołali do życia Narodową Ligę dla Niepodległości Polski, Beales został jej przewodniczącym. Właśnie na tym gruncie zacieśniły się jego więzy z działaczami robotniczymi, którzy udzielili mu też miejsca w swym Komitecie Garibaldiiego. Beales jako świetny znawca prawa angielskiego był szczególnie użyteczny w walce o swobody obywatelskie i zdobycze demokratyczne. Wkrótce zaangażował się całkowicie w nowy ruch, zainicjowany przez robotników stołecznych, skupionych dookoła londyńskiej rady związków zawodowych — w ruchu na rzecz demokratycznej reformy wyborczej. Czołowymi działaczami londyńskiego ruchu robotniczego owego okresu byli: murarze Howell i Potter (wówczas już wydawca pisma robotniczego „Beehive“), szwec Odger, stolarze Applegrath i Lucraft, krawiec Eccarius (Niemiec, ówczesnie przyjaciel Marksa) i inni. Oni to utworzyli w marcu 1865 r. organizację pn. Liga Reformy (*Reform League*), której przewodniczącym został Edmund Beales, a sekretarzem George Howell. Liga szybko przybrała charakter ogólnokrajowy, a do jej najwybitniejszych działaczy prowincjonalnych należał Ernest Jones, były przywódca czartystów, obecnie zamieszkały w Manchesterze. Czołowi londyńscy działacze Ligi (ci spośród nich, którzy byli robotnikami) uczestniczyli w Radzie Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego i z tej racji mieli stałą styczność z Karolem Marksem, który uzyskiwał pewien wpływ na działalność Ligi ³⁸. Właśnie Liga Reformy odegrała decydującą rolę w rozstrzygnięciu stuletniej walki o prawo do zgromadzeń na korzyść robotników ³⁹.

³⁶ HO. 45.6794, list z 4 maja 1864.

³⁷ Tamże, list z 5 maja 1864.

³⁸ Sprawy te szeroko omawia A. S. Diegunowa, *Rol Marksa i Generalnego Sowieta I Internacjonalu w borbie angielskich raboczych za wsieobszceje izbira-telnoje prawo w 1865—1867 g., Iz istorii borby Marksa i Engelsa za proletarskujku partiju* pod red. I. S. Gałkina, Moskwa 1955.

³⁹ Autor niniejszej pracy napisał monografię pt. *Liga Reformy. Studium politycznej organizacji robotniczej w średniowiktoriańskiej Anglii*, która daje szczegółowy obraz postaci i działalności tej organizacji. Monografia ta ukaże się nakładem „Ossolineum”, w ramach wydawnictw Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, w roku bieżącym. W pracy niniejszej uwzględnione są tylko te szczegóły z dziejów Ligi, które dotyczą walki o prawo do zgromadzeń.

Już od początku swej działalności Liga prowadziła szeroką akcję mityngów, na ogół jednak w zamkniętych lokalach. Wydarzenia 1865 roku postawiły sprawę reformy wyborczej jako czołową sprawę polityczną. Na wiosnę tego roku Północ osiągnęła swe ostateczne zwycięstwo w wojnie domowej, a w Anglii jak i w innych krajach oceniano to jako zasadniczy triumf demokracji. W lipcu 1865 r. odbyły się wybory do Izby Gmin, a liczni nowo wybrani posłowie, w szczególności w okręgach miejskich, zobowiązywali się wobec wyborców do popierania reformy parlamentarnej. W trzy miesiące później (18 października) zmarł premier, lord Palmerston, w którym powszechnie upatrywano główną przeszkodę w postawieniu przez rząd tej sprawy na forum parlamentu. Ukonstytuował się nowy rząd, którego premierem został John Russell. Obok niego czołową postacią rządu i przywódcą większości w Izbie Gmin był kanclerz skarbu William Gladstone, który przeszedł ewolucję ku pozycjom skrajnego liberalizmu i opowiadał się za rozszerzeniem prawa wyborczego. Sekretarzem Home Office w dalszym ciągu pozostał sir George Grey.

W marcu 1866 r. rząd przedstawił swój projekt reformy. Był to projekt nader umiarkowany, miał on obniżyć w miastach klauzulę 10 funtów wartości czynszowej rocznej domów, których głowy (mężczyźni) były uprawnione do głosowania, do 7 funtów. W wyniku reformy co dziesiąty lub dwunasty dorosły robotnik znalazłby się na listach wyborców, lecz robotnicy w ciele wyborczym stanowiliby blisko połowę (Gladstone, który opracował projekt reformy, obrał dlatego granicę 7 funtów, a nie niższą, by nie dopuścić do większości robotniczej). Projekt ten natrafił jednak na ostry opór nie tylko konserwatystów, ale i części partii liberalnej. W pierwszych dniach kwietnia nastąpiła przerwa w sesji, spowodowana świętami wielkanocnymi, w całym kraju zorganizowano masowe mityngi, przeważnie pod gołym niebem, na rzecz reformy, a na ogromnym wiecu w Liverpool przemawiał Gladstone. Akcja ta miała wytworzyć nacisk na reakcyjną opozycję, a sam Gladstone i ściśle z nim obecnie sprzymierzony John Bright inspirowali tę akcję. Bright w jednym ze swych przemówień wiecowych sugerował, by ogromne tłumy zalały ulice i place centrum Londynu („od Charing Cross do Parliament Square“) i wywarły decydującą presję na parlament.

Do poważnego jednak zaostrzenia akcji masowych doszło dopiero wtedy, gdy w czerwcu koalicja konserwatystów i prawicowych liberałów (zwanych „adulamitami“) doprowadziła do kryzysu rządowego, a następnie do upadku rządu Russella i przejęcia steru władzy przez rząd konserwatywny z lordem Derby jako premierem i Disraelim jako kanclerzem skarbu.

W tych to dniach kryzysu rządowego na widownię polityczną coraz bardziej poczęły wkraczać masy. Możliwe, że obok samej sprawy reformy pewną rolę odegrał wybuch kryzysu ekonomicznego w maju. Toczyła się w dodatku wojna między Prusami a Austrią, a w Anglii i Irlandii na sile przybierał terrorystyczny ruch fenian. Na wiecach organizowanych przez Ligę w Londynie gromadziły się coraz większe masy ludzkie. Największy rozgłos zyskały mityngi w Clerkenwell Green i na Trafalgar Square, znajdującym się niedaleko od Whitehall i parlamentu. Czołową rolę w organizacji i kierownictwie tych mityngów odgrywał Lucraft, stojący na czele jednego z najliczniejszych i najbardziej bojo-

wych oddziałów Ligi w centrum Londynu, w Clerkenwell. Ściśle z tym oddziałem współpracował graniczący z nim oddział w Holborn.

Duże rozmiary przybrał mityng na Trafalgar Square 27 czerwca, zwołany przez oddziały Ligi w Holborn i Clerkenwell. Liczbę uczestników wiecu ówczesny tygodnik robotniczy „Beehive“ szacował na 7—8 tys. osób⁴⁰. Po jego zakończeniu zebrani uformowali się w pochód, który udał się do pobliskiego domu Gladstone'a. Ponieważ Gladstone był **nieobecny**, na balkon wyszła jego żona i dwie córki, i na ich cześć rozległy się wiwaty. Idąc ulicą Pall Mall tłum, złożony — według „Timesa“ — z tysiąca osób należących do „najniższych klas“, zatrzymał się wpierw przed Klubem Reformy (siedzibą liberałów), a następnie przed Klubem Carlton (siedzibą konserwatystów) dając przed jednym i drugim klubem odpowiednie ujście swym uczuciom. Wreszcie część uczestników pochodu zamierzała udać się pod dom jednego z przywódców adułatów, lorda Elcho, lecz została powstrzymana przez policję⁴¹.

Walki o Hyde Park (lipiec 1886 r.)

Gdy w końcu czerwca lord Derby uformował rząd, londyński ruch masowy osiągnął swój punkt krytyczny. Na poniedziałek 2 lipca kierownictwo Ligi zwołało wielki wiec na Trafalgar Square. O fakcie tym Beales, jako przewodniczący Ligi, powiadomił sir Richarda Mayne, wciąż sprawującego urząd głównego komisarza policji metropolitalnej. Sprawa mityngów na otwartych przestrzeniach w dalszym ciągu była przedmiotem sporu. Beales utrzymywał od czasów demonstracji na Primrose Hill w r. 1864, że władze nie mają prawa zakazywania takich mityngów. Trudno wywnioskować, dlaczego kierownictwo Ligi uważało za stosowne uprzedzić policję o wiecu 2 lipca. Można przypuszczać, że chciało ono zabezpieczyć się przed zrzuceniem na nie odpowiedzialności w wypadku jakichś nowych zaburzeń. Sir Richard Mayne w odpowiedzi Bealesowi oświadczył, że policja nie będzie przeszkadzać odbyciu się mityngu, lecz wkroczy bezzwłocznie w wypadku, gdyby jakakolwiek grupa ludzi zaczęła budzić „strach i alarm“ wśród poddanych Jej Królewskiej Mości⁴².

Tym razem na wiec przybyło kilkakrotnie więcej uczestników niż 27 czerwca, a liczbę ich „Beehive“ oceniał na 80 000⁴³. Mimo nawoływań Bealesa, by po zakończeniu wiecu rozejść się w spokoju, część jego uczestników ponownie demonstrowała pod Carlton Club i usiłowała dostać się do domu lorda Elcho, którego jednak skutecznie chroniła policja. „Times“ swym sprawozdaniem z tego wiecu i artykułem wstępnym ponownie zaalarmował wyższe sfery stolicy. Uczestnicy wiecu zostali określani jako *roughs* (brutale, hołota) i *mob* (motłoch). „Times“ protestował przeciw odbywaniu się wieców w tak bliskiej odległości od parlamentu⁴⁴. Wkrótce potem dziennik ten umieścił list napisany przez Bealesa zawierający sprostowanie pewnych faktów i krytykę stanowi-

⁴⁰ „Beehive“, 30 czerwca 1866.

⁴¹ „Times“, 28 czerwca 1866.

⁴² Teksty obu listów zamieściły wszystkie dzienniki.

⁴³ „Beehive“, 7 lipca 1866.

⁴⁴ „Times“, 3 lipca 1866.

ska zajętego przez „Times“. Zakaz odbywania mityngów publicznych na otwartych przestrzeniach byłby — według autora listu — sprzeczny nie tylko z prawem zwyczajowym i pisanym, ale stanowiłby również krok „niesprawiedliwy (*unfair*), niemądry i niepolityczny“⁴⁵.

4 lipca, a więc w dwa dni po mityngu na Trafalgar Square, Rada Wykonawcza Ligi podjęła decyzję zwołania wielkiego mityngu, który miałby się odbyć w Hyde Parku w poniedziałek 23 lipca. Decyzja ta postawiła władze wobec poważnej próby. Ze strony elementów konserwatywnych i wigowskich, jak i części prasy z „Timesem“ na czele, wywierany był na rząd nacisk, by nie dopuszczać do masowych mityngów pod gołym niebem — w szczególności w centrum Londynu. Policja zakazała w istocie kolejnego mityngu, który miał odbyć się na Trafalgar Square pod pretekstem, że stanowić on będzie przeszkodę dla ruchu ulicznego. Gdy Londyńskie Stowarzyszenie Robotnicze⁴⁶ zamierzało w tych dniach odbyć wiec pod giełdą, sprzeciwił się temu pod tym samym pretekstem lord-major City londyńskiej. Plan mityngu w Hyde Parku należało unicestwić przy pomocy pretekstów innego rodzaju.

18 lipca, a więc na kilka dni przed datą projektowanego mityngu Ligi, policja londyńska rozlepiła na murach miasta zawiadomienie podpisane przez Mayne'a, zakazujące odbycia mityngu w Hyde Parku w poniedziałek 23 lipca, gdyż mityng taki „jest sprzeczny z celami, dla których park został otwarty dla publiczności i przez nią wykorzystywany“. Zawierało ono również ostrzeżenie, że policja stłumi wszelkie próby rozruchów. Zawiadomienie to zostało przesłane osobiście do Bealesa, którego podpis widniał pod wezwaniami do uczestnictwa w mityngu, a przewodniczącego Ligi wezwano, by wpłynął na odwołanie wiecu. Beales w pisemnej odpowiedzi, której tekst został też przesłany do prasy, zaprzeczał prawu policji do formułowania tego rodzaju zawiadomień, gdyż sprawa legalności mityngów nie leży w kompetencji pierwszego komisarza policji metropolitalnej. 19 lipca, więc w dzień po ukazaniu się zawiadomienia Mayne'a, radykalny poseł P. A. Taylor na posiedzeniu Izby Gmin wystosował do Walpole'a, nowego torysowskiego sekretarza Home Office, zapytanie, kto upoważnił Mayne'a do wydania owego zawiadomienia. Walpole w odpowiedzi wziął odpowiedzialność na siebie. Projektowany mityng — mówił Walpole — musi prowadzić do zaburzeń, a park będący własnością korony służyć winien wyłącznie dla celów wypoczynku spokojnej ludności. Po Walpole'u wystąpił były liberalny sekretarz Home Office, sir George Grey, który zaskoczył większość słuchaczy swym poparciem dla stanowiska Walpole'a. Co więcej — Grey stwierdził, że jeszcze pod koniec swego urzędowania wystosował instrukcję do Mayne'a, na mocy której Mayne działał⁴⁷.

W tych to dniach w Londynie uformował się „Komitet windykacji (*to vindicate*) prawa do publicznych zebrań w parkach królewskich“,

⁴⁵ „Times“, 5 lipca 1866.

⁴⁶ *London Working Men's Association* — była to organizacja rozłamowa, założona przez Georga Pottera, wydawcę „Beehive“, i jego przyjaciela, ekszczytystę Roberta Hartwella. Od Ligi różniły ich nikłe sprawy programowe, główną zaś rolę odgrywały animozje osobiste. Potter i Hartwell oraz szeregi ich zwolenników po utworzeniu nowej organizacji (w marcu 1866 r.) nie zaprzestali swych kontaktów z Ligą, a nawet zasiadali w jej władzach.

⁴⁷ *Hansard*, t. CLXXXIV, s. 1073—1074.

którego przewodniczącym został burżuazyjno-radykalny polityk i orator, Irlandczyk z pochodzenia, Mason Jones. W liście do Walpole'a Jones wyrażał pogląd, że „Korona“ (tzn. rząd) nie ma prawa przeszkodzenia ludności w odbywaniu mityngów publicznych. Walpole w odpowiedzi sprzeciwił się temu stanowisku i zapowiadał, że w razie próby złamania zakazu policji, ta będzie zmuszona do wystąpień. Mason Jones w kolejnej odpowiedzi do Walpole'a pisał: „Pozwalam sobie powiadomić Pana z jak najwyższym szacunkiem, że mimo Pańskiego zakazu wiec ten odbędzie się w Parku w poniedziałek wieczorem“. Jones raz jeszcze zaprzeczał, jakoby korona miała absolutne prawo do dysponowania ziemiąmi koronnymi, gdyż pozwalałoby to jej przywłaszczyć parki londyńskie dla własnego użytku i zamknąć je dla publiczności. Zdefiniował on stan prawny parków w sposób następujący: „Parki są własnością narodu, utrzymywana w powiernictwie (*held in trust*) przez Koronę dla dobra ludności“⁴⁸.

W przeddzień projektowanego mityngu ówczesny organ Międzynarodówki „Commonwealth“ wystąpił z artykułem wzywającym robotników londyńskich do masowego udziału w demonstracji poniedziałkowej. „Bitwa o prawo musi się rozegrać teraz, lub zostanie przegrana na zawsze!“⁴⁹ Identyczne stanowisko zajmował „Beehive“. Demonstracja Ligi — utrzymywał autor artykułu w tym piśmie — winna udać się do Hyde Parku. Doprowadzi to zapewne do aresztowania niektórych osób, lecz to da odpowiednią sposobność, by całą tę zasadniczą sprawę przenieść na forum sądowe i doprowadzić do jej prawnego rozstrzygnięcia. Jeśli bramy Hyde Parku zostaną zamknięte, uczestnicy demonstracji udadzą się pochodem do innego miejsca i tam spokojnie się rozejdą. Takie były porady autora artykułu, które zresztą odpowiadały intencjom organizatorów demonstracji⁵⁰. W istocie do oddziałów rozesłane zostały okólniki, nawołujące do utrzymania pokoju i porządku.

Ludność Londynu była niewątpliwie podniecona całą tą sprawą. Sytuacja była jednak inna niż w kwietniu 1848 r. Rząd zmobilizował jedynie około 1 600 policjantów, a w Hyde Parku i w jego pobliżu skoncentrowano pewne jednostki wojskowe, lecz daleko odbiegające swą liczebnością od tych, które stały do dyspozycji władz w dniu wielkiej demonstracji czartystów. Nie było mobilizacji *special constables*. Zaniepokojenie ograniczało się obecnie do wyższych sfer stolicy, wśród których istniały agresywne nastroje. Wielu życzyło sobie rozprawienia się władz z demonstrantami i dania im „nauczki“. Lecz nie brak było i znaków paniki, a jeden z ministrów torysowskich, sir Stafford Northcote, w liście z dnia, w którym odbyć się miała demonstracja, pisał z Izby Gmin do swej żony: „Oczekujemy, że wszystkim nam rozwałą głowy tej nocy, gdyż motłoch, który próbuje w Hyde Parku, jeśli zostanie pokonany, przyjdzie tutaj“⁵¹.

W poniedziałek 23 lipca około godziny 5 popołudniu w różnych punktach Londynu uformowały się pochody kierowane przez lokalnych działaczy, noszących odpowiednie insygnia. Najliczniejsze oddziały

⁴⁸ „Times”, 23 lipca 1866.

⁴⁹ „Commonwealth”, 21 lipca 1866.

⁵⁰ „Beehive”, 21 lipca 1866.

⁵¹ A. Lang, *Life, letters and diaries of sir Stafford Northcote* t. I, Edinburgh—London 1890, s. 263—264.

Clerkenwell i Holborn, uformowane w pochód na terytorium City londyńskiej, spotkały się z przychylnym stosunkiem policji City, która wstrzymywała ruch na trasie pochodu, lecz nigdzie takich ułatwień nie było ze strony policji poza granicami City. Ostatecznie pochody idące trasami północnymi zwały się przed dojściem do Marble Arch, a na czele zjednoczonego pochodu jechał w powozie Beales w towarzystwie kilku osób. Beales i jego towarzysze wysiedli z wozu i podeszli do bramy chronionej przez uzbrojoną w pałki policję. Beales zażądał otwarcia bramy, lecz spotkał się z odmową. Równocześnie doszło do pierwszej potyczki, gdyż tłum, który podążył za przywódcami demonstracji napierał na policję, a ta poczęła posługiwać się pałkami. Beales ze swą eskortą wrócił na czoło pochodu i skierował je ku południu. Pochód idąc obecnie w kierunku gmachów parlamentu przedłużył się o kolumny przybyłe z południowych dzielnic Londynu. Dotarł on ostatecznie do Trafalgar Square, gdzie równocześnie odbyto trzy odrębne mityngi. Ta część demonstracji zakończyła się pokojowo.

Lecz gdy pochód z Bealesem na czele opuścił bramę Marble Arch, pozostały tam jeszcze tłumy ludzi zwiększające się wskutek ciągłego napływu demonstrantów i ciekawskich. Pomiędzy tłumem a policją doszło do starć. Tłum atakował policję pałkami, kamieniami i żelastwem. Wreszcie na całej długości wschodnich i północnych granic parku, tłum zaatakował żelazne sztachety i z łatwością utworzyły się duże wyrwy, przez które masy ludzkie napływały do parku. Starcia z policją trwały, byli ranni po obu stronach, aresztowano dziesiątki osób, lecz siły policyjne nie sprostaly zadaniu. Zaimprovizowano szereg wieców, na których występowali bardziej i mniej znani mówcy. Po zakończeniu jednego z tych wieców, na którym przewodniczył członek Rady Wykonawczej Ligi, Baxter Langley, uformował się pochód, a jego uczestnicy w takt melodii pieśni bojowników armii Północy o Johnie Brownie śpiewali zaimprovizowaną pieśń zaczynającą się słowami: „Powiesimy sir Richarda na kwasnej jabłoni“⁵².

Dopiero pod wieczór wezwano jedną kompanię wojskową i szwadron kawalerii, lecz żołnierze zachowali się spokojnie. „Wyglądali tak, jakby sympatyzowali z ludem“ — pisał reporter jednego z pism⁵³. Doszło do spontanicznych mityngów; policja nie próbowała więcej stawiać przeszkód i w istocie zrejterowała. Tłum czuł się zwycięzcą w tej walce. Nazajutrz komendant brygady Foot Guards, którego żołnierze byli w Hyde Parku, usprawiedliwiał przed główną kwaterą ich pokojowe zachowanie się w stosunku do tłumów faktem małej ich liczebności oraz spóźnienia się posiłków. Donosił on również, że tylko kilku żołnierzy zostało trafionych kamieniami, które jednak były przeznaczone dla policji⁵⁴.

W Londynie i w całym kraju zawrzało. Czołowy organ radykałów „Morning Star“ nazwał akcję policji „drugą, bardziej nieusprawiedliwioną i haniebną wersją Peterloo“⁵⁵. Pesymistyczne wnioski wyciągał wrogli Lidze tygodnik „Saturday Review“. Wypadki poniedziałkowe — stwierdziło to pismo — dowodzą, że Londyn może zostać w połowie

⁵² „Reynolds Newspaper“, 29 lipca 1866.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ HO. 7854. List F. Pauleta z 24 lipca 1866.

⁵⁵ „Morning Star“, 24 lipca 1866.

zniszczony przez „*coup de main* ze strony tych, którzy mają wszystko do zyskania, a nic do stracenia wskutek połączonego ataku na własność i pokój“⁵⁶.

W dzień po demonstracji Ligi sprawa wydarzeń 23 lipca stała się przedmiotem debaty parlamentarnej. Część posłów radykalnych i liberalnych wyrażała swą dezaprobatę dla stanowiska rządu i policji londyńskiej, natomiast sir George Grey i tym razem udzielił swego poparcia Walpole'owi.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie J. St. Milla, wybranego do Izby Gmin w 1865 r. z okręgu Westminster, który całkowicie identyfikował się z demonstrującymi masami⁵⁷.

W dniu owej debaty została zaaranżowana rozmowa między Walpole'm, któremu towarzyszyły pewne osobistości, a delegacją Ligi Reformy z Bealesem na czele. Obie strony wydawały się skłonne do przyjaznych negocjacji. W ich toku doszło do czegoś w rodzaju porozumienia, na mocy którego Walpole obiecał zlikwidować duże koncentracje policji, jeśli Liga zapewni spokojne zachowanie się ludności. Po tej rozmowie w licznym gronie Beales w towarzystwie dwóch osób wszedł do gabinetu Walpole'a i powiadomił go o intencji Ligi zwołania mityngu do Hyde Parku na dzień 30 lipca. Według relacji złożonej później przez Walpole'a w Izbie Gmin, zażądał on od Bealesa złożenia odpowiedniego piśmennego podania⁵⁸. Na mieście pojawiły się jednak rychło plakaty, zapowiadające mityng i informujące o zgodzie udzielonej nań przez władze. Dopiero potem, 25 lipca, Beales napisał list do Walpole'a (cytowany przezeń w Izbie Gmin), prosząc go, by nie stawiał sprzeciwu wobec proponowanego mityngu, przy czym Liga zobowiązywała się do zapewnienia jego pokojowego przebiegu⁵⁹. Nazajutrz zjawił się w Home Office George Holyoake, jeden z czołowych działaczy ruchu wolnomyślicielskiego i spółdzielczego, a ówczesnie członek władz Ligi i uczestnik delegacji sprzed dwóch dni. Został on przyjęty przez prywatnego sekretarza Walpole'a i wyraził wobec niego swą dezaprobatę wobec zwołania mityngu do Hyde Parku oraz zrozumienie dla stanowiska ministra. Prywatny sekretarz powiadomił o tym Walpole'a, a ten z kolei podał to do publicznej wiadomości w Izbie Gmin⁶⁰. Tegoż dnia Walpole powiadomił Bealesa, że nie udziela zgody na odbycie proponowanego mityngu w Hyde Parku, natomiast Home Office nie będzie stawiał przeszkód, jeśli mityng odbędzie się na Primrose Hill (miejscu, gdzie zakazano mityngu w 1864 r.). Po Walpole'u, który sprawę referował w Izbie Gmin, głos zabrał Mill. Poinformował on Izbę, że przywódcy Ligi zrezygnowali z zamierzonego mityngu w Hyde Parku. W swej „Autobiografii“ Mill, opisując dość dramatycznie przebieg owych wydarzeń, przypisuje sobie zasługę przekonania działaczy Ligi Reformy o konieczności odwołania nowo zamierzonego mityngu w Hyde Parku⁶¹.

Tymczasem w sądach londyńskich odbywały się rozprawy przeciw ujętym demonstrantom. Skazanym wyznaczano przeważnie krótkie ter-

⁵⁶ „Saturday Review”, 28 lipca 1866.

⁵⁷ *Hansard* t. CLXXXIV, s. 1410.

⁵⁸ Tamże, s. 1536.

⁵⁹ Tamże, s. 1539.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ J. St. Mill, *Autobiography*, London 1873, s. 246—247.

miny aresztu i grzywny. Hyde Park w dalszym ciągu był jednak okupowany przez tłumy ludności, które uważały się za zwycięzców.

Ani parlament, ani prasa i opinia publiczna nie były świadome dość istotnego faktu, który zaszedł w owych dniach. Home Office zwrócił się do urzędu prokuratury generalnej z prośbą o opinię w sprawie Hyde Parku, która naświetliłaby na nowo tę sprawę. Opinia taka (za podpisem sir Hugh Cairnsa i sir W. Bowrilla) została przekazana 28 lipca, lecz skrętnie ukryto ją w kartotece Home Office. Wychodziła ona z założenia, że władze mają prawo zakazania mityngów politycznych w parkach królewskich, a osoba łamiąca ów zakaz może być po odpowiednim powiadomieniu względnie ostrzeżeniu jej, usunięta z parku. „Lecz jesteśmy zmuszeni stwierdzić — czytamy w dalszym ciągu w tym dokumencie — że choć legalne prawo usunięcia jest takie, jak to opisaliśmy, nie uważamy, aby w wypadku jakiegokolwiek dużego zgromadzenia prawo to mogło być praktycznie biorąc stosowane w sposób bezpieczny, albo aby takie zgromadzenie mogło zostać rozproszone siłą w sensie, w jakim te słowa zwyczajnie rozumie się“. Osoba łamiąca prawo jest *trespasser* (tzn. osobą nieprawnie wkraczającą na cudzy teren), a władze mogą w stosunku do każdej osoby zastosować „tyle siły (a nie więcej) ile jest konieczne dla tego celu“, tzn. dla umieszczenia danej osoby poza obrębem parku. „Jest to więc prawo, które można stosować przeciw każdej jednostce z osobna. Zgromadzenie (zakładając, że odbywa się w porządku) nie jest zjednoczone w czynieniu nielegalnego aktu“, władze nie mają więc prawa rozproszenia go lub zastosowania w stosunku doń siły. Prawnicy odpowiedzialni za tę opinię, wyraźnie wskazywali, że próby władz usunięcia z takiego zgromadzenia pewnych osób lub większej ich ilości, doprowadziwszy do oporu ze strony innych osób obecnych, mogłyby wprowadzić do operacji „elementy wielkiej trudności i zakłopotania“. W zakończeniu autorzy dali reasumcję swych wywodów stwierdzając, że „dla wszelkich praktycznych celów nie ma podstawy prawnej do rozproszenia siłą podobnego mityngu, który składa się z dużej liczby osób, i to niezależnie od tego, czy zawiadomienie zostało zawczasu zastosowane, czy też nie“⁶². Innymi słowami — cała akcja rządowa była nieprawna, lecz nie podano wówczas tego do wiadomości opinii publicznej.

Liga Reformy anulowała ostatecznie swój projekt mityngu w Hyde Parku, a miast niego zwołano wiec do wielkiego gmachu Agricultural Hall w północnym Londynie.

Dwie demonstracje: grudzień 1866 r. i luty 1867 r.

W kołach rządzących zastanawiano się obecnie nad ostatecznym prawnym uregulowaniem sprawy mityngów pod otwartym niebem. Disraeli w liście do królowej Wiktorii referował swój plan wyznaczenia kilku miejsc publicznych, w których masy ludności, „jak *comitia* Rzymian“, miałyby prawo zbierać się, dyskutować i wyrażać swe opinie^{62a}.

⁶² HO. 12.92 043 (Old Criminal Papers).

^{62a} R. E. Buckle, *The Life of Benjamin Disraeli* t. IV, London 1916, s. 450.

Bardziej szczegółowo sformułował podobne propozycje w Izbie Lordów lord Shaftesbury, inicjator prawodawstwa socjalnego od ponad 30 lat, ale równocześnie wróg demokracji, przeciwnik politycznego ruchu robotniczego. Powiadomił on Izbę, że w razie, gdyby orzekła, iż ludność nie ma prawa korzystać z parków królewskich dla celów mityngów politycznych i innych, wystąpi on z wnioskiem „adresu do Korony“, by królowa użyczyła na ten cel „jedną lub więcej otwartych przestrzeni, albo krytych budynków — w metropolii lub jej pobliżu“. Organizacji tego, za odpowiednią opłatą, winien by się podjąć urząd robót⁶³. Ów stary i szanowny lord chciał raz jeszcze uskutecznić reformę na rzecz mas taką jednak, która udoskonaliliby ów „wentyl bezpieczeństwa“, o jakim mówił Disraeli.

Bezpośrednim rezultatem wydarzeń lipcowych w Hyde Parku była fala protestów, która ogarnęła cały kraj. Popularność i autorytet Ligi wzrosły ogromnie. Liczba uczestników na wiecach Ligi w okresie od lipca do października 1866 r. Howell szacował na dwa miliony osób⁶⁴. Na jesieni tego roku rywalizujące z Ligą Londyńskie Stowarzyszenie Robotnicze, chcąc umocnić swą popularność, postanowiło zorganizować we własnym zakresie wielką demonstrację robotniczą. Termin demonstracji wyznaczono ostatecznie na poniedziałek 3 grudnia. Organizatorów nie ożywiał jednak duch „lipcowy“, zamierzali natomiast okazać maksimum umiarkowania i *respectability*. Zrezygnowali oni z podlegającego wciąż dyskusji prawa do któregoś z królewskich parków w Londynie jako miejsca demonstracji. Weszli natomiast w kontakt z dzierżawcą terenu Ashburton Grounds, który za odpowiednią zapłatą gotów był ów teren odnająć. Komitet zamierzonej demonstracji korespondował z pierwszym komisarzem robót, którym był w tym czasie lord Manners, powiadamiając go, że organizatorzy zamierzają zebrać uczestników demonstracji w jednej z alei St. James Parku (królewski park najbliższy dzielnicy rządowej Whitehall, parlamentu i klubów z ulicy Pall Mall), skąd pochód ruszyłyby w kierunku miejsca mityngu. Lord Manners poprzez swego sekretarza odpowiedział, że nie zamierza czynić przeszkód organizatorom, lecz równocześnie podkreślał, że Saint James Park jest otwarty dla publiczności na mocy zezwolenia królowej „dla wszystkich pokojowo usposobionych i dobrze się prowadzących osób“. Organizatorzy demonstracji zostali ostrzeżeni, że biorą na siebie wielką odpowiedzialność zwołując „duże masy ludzi w publicznych placach i ulicach przeludnionego miasta“, jeśli nie posiadają możliwości kontroli nad przestępczymi elementami, korzystającymi z takich okazji dla ataków na własność i porządek publiczny⁶⁵.

Tymczasem właściciel Ashburton Grounds, lord Cadogan, sprzeciwił się zamierzeniom swojego dzierżawcy. 26 listopada ponownie udała się do Mannersa delegacja z Potterem i Hartwellem na czele. Domagała się ona obecnie przyznania na cele demonstracji miejsca w Hyde Parku lub też Green Parku. Green Park jest położony między St. James Park i Hyde Park, a więc równie korzystnie jak Hyde Park, a bliżej ośrodków władzy państwa brytyjskiego. Samo wystąpienie z taką prośbą oznaczało

⁶³ *Hansard* t. CLXXXIV, 1589.

⁶⁴ Księga Korespondencji Ligi Reformy (w Howell Collection, Bishopsgate Institute w Londynie), list z 5 listopada 1866.

⁶⁵ „Times“, 22 listopada 1866.

uznanie zasady lansowanej przez torysów i wigów, że lud nie ma prawa do mityngów w parkach królewskich, że może ono być jedynie w poszczególnych przypadkach przyznane przez władze.

Manners nie udzielił ustnej odpowiedzi. Nadesłał ją natomiast w napisanym tego samego dnia liście, w którym odmówił zgody na proponowane miejsca, zgodził się natomiast, by mityng odbył się w Primrose Hill⁶⁶. Głównym celem władz było uniemożliwienie wielkich demonstracji w centrum Londynu.

Następnego dnia ta sama deputacja udała się do sekretarza Home Office i zaproponowała mu, by udzielił swej zgody na stworzenie ochotniczej milicji dla ochrony porządku podczas demonstracji; składałaby się ona z trade-unionistów, zaprzysiężonych jako *special constables*, w sile przynajmniej tysiąca ludzi. Potter dał do zrozumienia, że organizatorom demonstracji chodzi głównie o uniemożliwienie zaburzeń, które mogłyby zostać sprowokowane przez obce elementy, a więc owych na poły mitycznych londyńskich *roughs*. Walpole odrzucił ten projekt i zapowiedział, że porządku będzie bronić policja, równocześnie zaś domagał się od organizatorów demonstracji współpracy z policją. Otrzymał on odpowiedź, że komitet organizujący demonstrację będzie współpracować z policją z największą satysfakcją⁶⁷.

Tymczasem rozstrzygnęła się sprawa miejsca mityngu. Lord Ranelagh, konserwatysta jak i lord Cadogan, lecz o bardziej tolerancyjnym nastawieniu, zgodził się ustąpić demonstrantom część swego pałacowego parku w Old Brompton, na przedmieściu południowego Londynu. Po pomyślnym załatwieniu tej sprawy organizatorzy wysłali do Mannersa list, w którym dziękowali mu za udzielenie zezwolenia na Primrose Hill, z którego to terenu jednak nie zamierzali skorzystać, uzyskawszy inny prywatny obszar.

Zachowanie organizatorów demonstracji spotkało się z dezaprobatą w niektórych kołach Ligi Reformy. Na zebraniu oddziału w Kensal Rise wystąpił jeden z działaczy Ligi, Steadman, który poddał krytyce pokorne zachowanie się deputacji u lorda Mannersa. Zbieranie się w parkach — twierdził on — jest prawem ludności, a nie łaską pańską. Lecz w sprawie tej nie rozwinęła się jakaś bardziej zasadnicza dyskusja.

Na szereg dni przed demonstracją najlepsze dzielnice Londynu, przez które częściowo miał przechodzić pochód, ogarnął nastrój zaniepokojenia, co znalazło wyraz w masowych listach do organów prasowych górnych sfer Londynu. Przewidywano, że w pochodzie tym weźmie udział dwieście do trzystu tysięcy uczestników, że rezultaty tej demonstracji mogą być katastrofalne.

Tłumy mieszkańców Londynu obserwujące pochód wzdłuż jego trasy, a w szczególności sfery elity, patrzące na pochód z okien i balkonów swych domów i klubów, ujrzęły tego dżdżystego i pochmurnego dnia niezwykle widowisko. Liczebność pochodu była nieporównanie mniejsza od wszelkich przewidywań, lecz pochód był dobrze zorganizowany, imponował porządkiem i był zaiste „paradny”. Za jadącym konno Potterem podążali co wybitniejsi uczestnicy demonstracji w powozach oraz 150 jeźdźców konnych uzbrojonych w laski, a stanowiących milicję po-

⁶⁶ „Beehive”, 1 grudnia 1866.

⁶⁷ Tamże. *The deputation stated* — czytamy w sprawozdaniu — *that the Committee will only be too happy to cooperate with the police.*

chodu. Około 4000 policjantów, a więc dwa i pół raza więcej niż 23 lipca, zostało zmobilizowanych dla pilnowania porządku demonstracji. Masa uczestników została podzielona na cztery dywizje, na których czele szli superintendenci. Uczestnicy pochodu nieśli w kapeluszach kwity komitetu demonstracji, a to w tym celu, by wyeliminować z pochodu elementy niepożądane. Pochód przypominał bardziej jakąś świąteczną procesję cechów niż robotniczą demonstrację. Finał demonstracji był raczej żalony, gdyż mżący deszcz i rozmokłe grunty skłoniły wielu do jej opuszczenia przed czasem.

Ocena owej demonstracji zajęła wiele miejsca w prasie stołecznej i służyła w zmaganiu się różnych koncepcji metod władzy, w ścieraniu się tendencji do „ostrego kursu“ z tendencją pójsia na koncesje wobec ludności. Prasę zapełniały rozliczne analizy, komentarze i listy na ten temat. Wiele miejsca zajęła sprawa liczby uczestników, ich wyglądu i ubioru, incydentów kryminalnych itd. „Times“ obliczał, że w pochodzie brało udział 25—35 tys. osób, konserwatywny „Standard“ — 30—35 tys., wigowski „Morning Post“ — 25 tys. „Morning Star“ zamieścił list z podpisem „Bezinteresowny obserwator“, którego autor obliczył szczegółowo, że liczba regularnych uczestników pochodu wynosiła 40 768 osób (!)⁶⁸. W „Timesie“ i innych organach prasowych wyrażano się na ogół pochlebnie o organizatorach demonstracji, zdawały się one być raczej uspokojone jej przebiegiem, a dominował ton: „nie taki diabeł straszny“. „Standard“ dał pozytywną ocenę uczestników demonstracji idących w kolumnach związkowych, lecz w kolumnie Ligi Reformy — maszerującej w pochodzie — widział ludzi pochodzących z „niebezpiecznych klas“ oraz „przewagę typu *rough*“⁶⁹. „Daily Telegraph“, wówczas organ o tendencji radykalnej, stwierdzał, że demonstracja sprawiła, iż odtąd żaden skrajny nawet torys nie będzie utożsamiał klas pracujących z anarchistami. „Najbardziej konserwatywni mężowie stanu z zainteresowaniem obserwowali zgromadzenie trade-unio-nistów, z których większość była ubrana w swe najlepsze niedzielne garnitury, ponieważ w duchu byli oni dżentelmenami, wszyscy byli w dobrym nastroju, cierpliwi i męscy“. Jednocześnie pismo to skrytykowało działacza Ligi, pułkownika Dicksona, który przemawiając nawoływał, by następna demonstracja odbyła się w części Hyde Parku, bliskiej arystokratycznej Park Lane⁷⁰. Jak długo legalny spór o Hyde Park nie został rozstrzygnięty — wnioskował autor artykułu — nie wolno nawoływać do mityngów w nim. „Mityng w Park Lane da jedynie sposobność dla *roughs*“ — oto jak ujawniało swą opinię pismo reprezentujące raczej lewe skrzydło partii liberalnej⁷¹.

W „Morning Star“ ukazał się list z podpisem „Poseł liberalny“ (*Liberal M. P.*) adresowany z Athenaeum Club, którego autor powołując się na to, że w kwietniu 1848 r. zaciągnął się jako *special constable* do walk z demonstracją czartystowską, przeprowadził analogię między tamtymi wydarzeniami a demonstracją sprzed dwóch dni. 10 kwietnia 1848 — pisał autor listu — siły wojska oraz siła, odwaga i zdrowy rozsądek klas średnich sprzymierzyły się do walki z dużymi masami ro-

⁶⁸ „Morning Star“, 4 grudnia 1866.

⁶⁹ „Standard“, 4 grudnia 1866.

⁷⁰ Ulica przylegająca do wschodniej granicy parku.

⁷¹ „Daily Telegraph“, 4 grudnia 1866.

botniczymi, które pragnęły osiągnąć swe cele przy pomocy „prawa lynchu, brutalnej przemocy i zastraszenia“. Obecna demonstracja była jedynie pokojową i nacechowaną zdrowym humorem odpowiedzią londyńskich robotników na fałszywe i głupie insynuacje „toryowskich i adulamitowskich panków“, jakoby samym robotnikom na reformie nie zależało ⁷².

Charakterystyczne były komentarze „Commonwealth“, który chwalił Pottera i Hartwella i ostrzegając torysów, że nie uda im się rozdzielić szeregow ruchu robotniczego, raz jeszcze wrócił do sprawy miejsca mitingu. „Był to w naszej opinii nierozsądny krok, że sprawami tak pokierowano, iż prywatna łaska zajęła miejsce publicznego prawa“ ⁷³. „Reynolds Newspaper“ uważał, że demonstracja zawiodła, a wybór prywatnych gruntów był „nieszczęściem i hańbą“. Robotnicy nie tylko zostali obrażeni przez zakaz dostępu do tego, co jest ich własnością, lecz w dodatku nabawili się w toku marszu przeziębień i innych chorób ⁷⁴.

Nadchodził nowy etap walki o reformę. W lutym 1867 r. rozpoczęła się nowa sesja parlamentu, a Liga postanowiła urządzić demonstrację na dzień otwarcia. W Radzie Ligi rozważano projekt jej odbycia w Hyde Parku. 23 stycznia komitet demonstracji, do którego wchodziłi też delegaci związków zawodowych, Międzynarodówki i innych organizacji robotniczych, rozpatrywał ów projekt na swym posiedzeniu. W dyskusji zabrał głos Beales. Korona posiada — twierdził Beales — prawo własności do tych parków, którymi administruje komisarz robót podlegający resortowi skarbu. Oni z kolei odpowiadają przed parlamentem za sposób, w jaki sprawują zarząd parkami dla użytku i rozrywki publiczności. Wynika więc z tego, że lud nie ma legalnego tytułu do używania parków, posiada jedynie prawo moralne i zwyczajowe, które winno być chronione przez parlament „zreformowany“. Beales doradzał więc, by zrezygnować z ponownego dochodzenia praw przez wyznaczenie Hyde Parku na miejsce mitingu oraz by ograniczyć się jedynie do środków moralnych i pokojowych. Inne stanowisko zajął demokratyczny publicysta i działacz ateistyczny Bradlaugh, który uczestniczył coraz aktywniej w działalności Ligi. Radził on zrezygnować z prób mitingu w Hyde Parku w obecnym okresie złej pogody i odroczyć ten plan do wiosny. Tylko jeden z delegatów nazwiskiem Cable nalegał, by odbyć demonstrację w Hyde Parku, lecz nikt nie poparł jego wniosku. Zdecydowano się natomiast na pochód przez miasto i wiec w Agricultural Hall ⁷⁵.

W poniedziałek 11 lutego, w 6 dni po otwarciu sesji parlamentu odbyła się zapowiadzana demonstracja. Brały w niej udział delegacje z różnych części kraju, przybył m. in. Ernest Jones z Manchesteru. Miała ona przebieg nader spokojny. Kolumny idące z poszczególnych dzielnic Londynu zebrały się na Trafalgar Square, a stamtąd zjednoczony pochód w sile około 30 tys. osób, ruszył przez West End, a następnie północnymi dzielnicami Londynu ku Agricultural Hall w Islington. Nie brak było akcesoriów wielkiej parady. Poszczególne kolumny po-

⁷² „Morning Star“, 6 grudnia 1866.

⁷³ „Commonwealth“, 8 grudnia 1866.

⁷⁴ „Reynolds Newspaper“, 9 grudnia 1866.

⁷⁵ „Commonwealth“, 26 stycznia; „Times“, 24 stycznia 1866.

chodu prowadzili jadący konno „marszałkowie“ (Cremer, Bannister, Mantle, Coffey), a całością demonstracji kierował *marshall-in-chief* podpułkownik Dickson. Pochód, który przez trzy godziny szedł ulicami Londynu, na zalecenie kierownictwa Ligi był pochodem „milczącym“. Na uwagę zasługuje, że przechodził on obok poselstwa Stanów Zjednoczonych i ogólnie spodziewano się, że w miejscu tym nastąpią przyjazne manifestacje uczestników pochodu. W poselstwie jednak wszystkie okna były zasłonięte i tutaj więc pochód przeszedł w milczeniu. Uczestnicy, zaopatrzeni w bilety wartości dwóch pensów i więcej, wypełnili dużą salę w której przed pół rokiem odbyła się ich pierwsza potężna demonstracja. Miała ona obecnie przebieg nader spokojny.

Nowy bój o Hyde Park (maj 1867)

Niedługo po otwarciu parlamentu rząd konserwatywny zaskoczył wszystkich swoją ustępliwością. Widoczne było, że Disraeli, w którego rękę spoczywała sprawa reformy, uznał, że rozszerzanie praw wyborczych jest nieuniknione i obecnie sprawa polegała na tym, by wyciągnąć z tego faktu maksimum możliwych korzyści, a przede wszystkim — uznanie i popularność wśród ewentualnych nowo kreowanych wyborców. Disraeli zaakceptował ostatecznie zasadę udzielenia praw wyborczych wszystkim właścicielom i dzierżawcom samodzielnych domostw w miastach (tzw. *householders*), jak i części lokatorów, ograniczając jednak te prawa licznymi klauzulami. W zasadzie Disraeli poszedł dalej w swym projekcie niż Gladstone w roku poprzednim. Obie partie poczęły się licytować. Liberalowie nalegali wciąż na nowe ustępstwa, a konserwatyści dość łatwo akceptowali propozycje swych przeciwników. Sprawa nie była jednak tak prosta, a po jednej jak i drugiej stronie Izby nie brak było oznak alarmu co do konsekwencji reformy i wzajemnie obwiniano się. Liga w masowych akcjach wywierała stały nacisk na rząd i parlament oraz poczęła przygotowywać się do demonstracji, której termin wyznaczono na Wielki Piątek. Dzień ten jest jednym z nielicznych w Anglii pozaniedzielnych dni wolnych od pracy, spodziewano się więc o wiele liczniejszego uczestnictwa niż 11 lutego. Demonstrację postanowiono odbyć tym razem w Hyde Parku. Lud walcząc o znaczne rozszerzenie projektu rządowego miał podjąć raz jeszcze ryzyko starcia się z władzami w walce o prawo do zgromadzeń w parkach królewskich. Na interwencję jednak Gladstone'a i Shaftesbury'ego, którzy byli świeczkami filarami kościoła anglikańskiego, przesunięto datę odbycia demonstracji na poniedziałek 6 maja. Epizodem wynikłym z delegacji u Gladstone'a było uformowanie się grupy, która nazwała się Stowarzyszeniem Praw Robotniczych (*Working Men's Rights Association*). Pojawiły się plakaty owego stowarzyszenia wzywające do demonstracji w Wielki Piątek w Hyde Parku. W istocie 20 kwietnia około 1000 osób uczestniczyło w mityngu, a policja nie stawiała przeszkód w jego odbyciu. „Wszystko odbyło się bardzo spokojnie i w porządku“ — czytamy w sprawozdaniu obecnych tam dwóch oficerów policji⁷⁶. „Daily Telegraph“ donosił, że stowarzyszenie to wyłoniło się z osób niezadowo-

⁷⁶ HO. 45.785 (Reform Riots, sprawozdanie z 20 kwietnia 1867).

lonych z decyzji kierownictwa Ligi Reformy. Nie dało ono odtąd więcej słyszeć o sobie ⁷⁷.

Do odbycia nowej próby sił z policją i rządem zachęcali Ligę burżuazyjni radykałowie, a w szczególności Bright. Nie czuli się oni zagrożeni rewolucyjnością ruchu robotniczego, a zależało im przede wszystkim na skompromitowaniu rządu i jego osłabieniu. Zarówno ustąpienie rządu przed robotnikami, jak i alternatywne przeciwstawienie się im, miałyoby skutki dlań kompromitujące. Dla kierowników Ligi taka postawa radykałów była dużą zachętą, toteż tym razem ich dążenia utożsamiały się z parciem idącym od dołu i od bardziej lewicowego skrzydła w Radzie.

1 maja odbyło się kolejne zebranie rady delegatów, która zajmowała się przygotowaniem do tej demonstracji. W toku zebrania zjawili się trzej oficerowie policji z pismem Home Office, podpisanym przez Walpole'a. Zawarte tam było ostrzeżenie przed uczestnictwem w jakiegokolwiek postaci w planowanym mityngu, gdyż mityngi polityczne w tym parku — powtórzono stereotypową już formułę — „sprzeczne są z celem, dla którego Jej Królewska Mość raczyła otworzyć park dla ogólnego korzystania z niego ludności“. Plakaty z treścią owego ostrzeżenia wywieszono w całym mieście, a jego tekst rozesłano do prasy ⁷⁸.

Po tej dramatycznej ingerencji zebranie delegatów uchwaliło rezolucję zaprzeczającą Home Office prawa do wydawania tego rodzaju ostrzeżeń ⁷⁹. W odezwach do ludności Liga wezwała ją do uczestnictwa w nadchodzącej demonstracji w charakterze „miłujących pokój i porządek obywateli, wrogów wszelkich zaburzeń i tumultów“. Apel Ligi wzywał do rezygnacji z orkiestr i sztandarów, a nawet z pochodów na miejsce demonstracji ⁸⁰. Intencją kierownictwa było, by dać władzom jak najmniej pretekstów do rozpoczęcia akcji o charakterze gwałtownym. Na ogół obie strony zajęły pozycje, jakie zajmowały w przededniu demonstracji z 23 lipca ub. roku. Tego samego dnia Howell rozesłał listy do prowincjonalnych oddziałów Ligi, by bombardowały lorda Derby protestującymi telegramami ⁸¹. Beales wystosował odpowiedni list do prasy chcąc wpłynąć na opinię publiczną.

Z Home Office wyszły polecenia do mobilizacji dużej liczby *special constables*. Według planu władz mieli oni być użyci do służby lokalnej, podczas gdy zawodowa policja skoncentrowana zostałaby w Hyde Parku i jego okolicach. Władze *vestries* (parafii), poprzez które rząd działał, wzywały plakatami osoby „dobrej woli“, by zaciągnęły się do ochotniczej policji, lecz tu i ówdzie widać było znamiona niechęci i oporu ⁸². Około 5000 policji londyńskiej miało stanąć do dyspozycji władz w walce z demonstracją. Odpowiednie polecenia wydano pułkom królewskim w stolicy, a dodatkowe siły wojskowe miały być ściągnięte z prowincji, w szczególności z garnizonowego miasta Aldershot.

Wśród górnych sfer Londynu ponownie zapanowało silne zdenerwo-

⁷⁷ „Daily Telegraph”, 24 kwietnia 1867.

⁷⁸ „Times”, 2 maja 1867.

⁷⁹ Sprawozdanie z posiedzeń Rady Ligi (*Minute Book*) z 1 maja 1867 (Howell Collection w Bishopsgate Institute).

⁸⁰ Tekst odezwy tamże.

⁸¹ Księga korespondencji Ligi Reformy (Howell Collection) listy z 1 maja 1867.

⁸² HO. 45.7854 (Reform Riots).

wanie, a „Times“, który dawniej był zwolennikiem „silnej ręki“ w stosunku do uczestników londyńskiej demonstracji, obecnie zalecał rządowi taktykę łagodną i ostrożną. Natomiast organ londyńskiego „towarzystwa“ „Pall Mall Gazette“ (reprezentujący raczej opinie wigowskie i sympatyzujący z adulamitami), obrzuciwszy obelgami Bealesa i kompanię, krytykował rząd za słabość i brak konsekwencji. Proklamacja Walpole'a „nie zabrania mityngu, nie mówi ona, że do mityngu nie dopuści się, lecz po prostu ostrzega ona ludzi przed uczestnictwem“⁸³.

W piątek 3 maja sprawa Hyde Parku stanęła przed parlamentem w pierw w tzw. *Question Time* (gdy po otwarciu posiedzenia przez *speakera* członkowie Izby zadają pytania członkom rządu), a potem w odrębnym punkcie posiedzenia. Sir Charles Russell w pytaniu swym wyraźnie sugerował ściganie przez władze prezydium Ligi Reformy, na którego liście figurowało czterech członków Izby Gmin. Walpole nie dał zdecydowanej odpowiedzi wyrażając jedynie nadzieję, że posłowie ci „nie będą utożsamiać się z jakąkolwiek próbą oporu wobec władz kraju“⁸⁴. Wywiązała się dyskusja. Wystąpił w niej również Thomas Hughes, pisarz i radykalny polityk, jeden ze wspomnianych wiceprzewodniczących Ligi⁸⁵. Stwierdził on, że ofiarował datkę pieniężny na cele Ligi przed 18 miesiącami na prośbę pewnych robotników, a następnie uczyniono go wiceprzewodniczącym Ligi bez starań z jego strony. Hughes odciął się od „wielu doktryn i większości akcji“ Ligi Reformy. Potem przemówił Walpole. Jego przemówienie miało ton umiarkowany i krył się w nim pewien sceptycyzm, którego słuchacze nie mogli zapewne zrozumieć. Podkreślając prawa korony w parkach królewskich i wyrażając swój pogląd, że parki te nie mogą służyć dla celów mityngów politycznych lub religijnych, Walpole dał do zrozumienia, że bramy Hyde Parku w dniu demonstracji nie będą zamknięte, jak były 23 lipca, lecz równocześnie wyraził nadzieję, że Liga Reformy, jeśli uda się do bram parku, nie będzie usiłowała odbyć tam mityngu. Walpole wyraził przy tej okazji nadzieję, że parlament zajmie się bardziej skutecznym ustawodawstwem w tej sprawie.

Po sekretarzu Home Office głos zabrał Gladstone. Oświadczył on, że nie należy do tych, którzy kwestionują prawomocność lub pożyteczność wielkich zgromadzeń ludowych. „Permanentna agitacja“ jest wielkim złem, lecz świadczy ona jedynie o istnieniu zła głębszego. Gladstone doradzał rządowi, by zrezygnował tym razem ze swego prawa zabronienia mającego odbyć się mityngu. Gdyby jednak rząd tego nie uczynił, przywódcy Ligi Reformy winni zastosować się do owego zakazu jako do prawa. Dwóch posłów, Selwyn i Denman, powoływało się na to, że pełnili funkcje *special constables* w kwietniu 1848 r. i oświadczyli, że są gotowi podjąć je i obecnie.

Niełatwo powiedzieć z całą pewnością na co liczył rząd, z którym Walpole uzgadniał swe pociągnięcia, podjąwszy te wszystkie kroki i przygotowania przeciw demonstracji Ligi. Będąc w posiadaniu wiążącej opinii prawnej urzędu prokuratora generalnego z 28 lipca ub. roku, musiał być świadom, że w razie zdecydowania inicjatorów demonstracji

⁸³ „Pall Mall Gazette”, 2 maja 1867.

⁸⁴ *Hansard* t. CLXXXVI, s. 135.

⁸⁵ Owe stanowiska miały wyłącznie charakter honorowy.

nie będzie mógł zapobiec jej odbyciu się, jeśli nie zechce równocześnie łamać prawa i obowiązującej procedury postępowania. Tegoż piątku obradował w tej sprawie gabinet, lecz nie powziął on żadnej decyzji i należy przypuszczać, że cała nadzieja rządu leżała obecnie w zastraszaniu kierownictwa Ligi. Spełnienie się owej nadziei byłoby dużym sukcesem rządu, lecz opór i stanowczość przeciwnika groziły kompromitacją. A znamiona oporu były powszechne. „Prawie wszystkie proklamacje wydane przez pana Walpole'a i rozplakatowane w całym Londynie zostały zdarte lub zasmarowane“ — donosi „Times“⁸⁶. Wszędzie natomiast widniały odezwy Ligi Reformy z podpisem Bealesa.

W sobotę 4 lipca nastąpiło zaprzysiężenie części zmobilizowanych *special constables* i zaopatrzenie ich w pałki. 12—15 000 innych miało przystąpić do służby w dniu demonstracji. Policja konna została skoszarowana w barakach, a piesza otrzymała rozkazy stawienia się w poniedziałek do odpowiednich miejsc. Władze wojskowe przygotowały plany dyslokacji swych oddziałów i ich działań w razie, gdyby zaszła potrzeba.

Nagle Walpole obrócił te wszystkie przygotowania w niwecz. Zakaz demonstracji został odwołany, policja miała interweniować tylko na wypadek zakłócenia pokoju. Home Office podał do informacji prasy treść opinii Cairnsa i Bowrilla z 28 lipca ub. r. jako podstawy ostatniego kroku rządu. Decyzję te powziął Walpole na zalecenie gabinetu, który ponownie obradował nad tą sprawą w sobotę i uznał takie rozstrzygnięcie za jedynie możliwe. Rząd jednak nie zrezygnował z koncentracji sił policyjnych i wojskowych, a — jak informowała prasa — w dniu demonstracji poniedziałkowej władze miały pod swymi rozkazami 50 000 ludzi rozlokowanych w okolicy parku lub w niedużej odeń odległości.

Liga Reformy odpowiedziała na ów akt rządu wezwaniem do zachowania pokoju i porządku oraz apelem, by osoby „zakłócające pokój lub niszczące własność“ zostały oddane przez demonstrantów w ręce policji.

Jak można było się spodziewać, demonstracja w Hyde Parku w poniedziałek dnia 6 maja miała przebieg pokojowy. Późno po południu zaczęły napływać do miejsca demonstracji masy ludzi ze wszystkich stron Londynu. Na zalecenie władz Ligi uczestnicy przybyli indywidualnie lub małymi grupami, a nie wielkimi pochodami przez miasto. Wydaje się, że jedynie oddział w Clerkenwell wyłamał się z tego zarządzenia i szedł przez centrum Londynu ze swym rozwiniętym czerwonym sztandarem. W Hyde Parku zaimprovizowano 10 trybun, dokoła których zgromadziły się tłumy. Na centralnej trybunie przemawiał Beales, który atakując rząd nie oszczędził i krytycznej uwagi pod adresem Gladstone'a z powodu jego piątkowego wystąpienia w Izbie Gmin. Jednakże brzmiąca rezolucja, którą uchwalono na każdym z mitingów z osobna, wyrażała zadowolenie z uzyskanych w parlamencie koncesji, domagała się jednocześnie kilku dalszych poprawek. O ósmej wieczorem uczestnicy demonstracji w pokoju i porządku opuścili miejsce zbiórki. W parku widać było mniej policji niż normalnie, a policjanci przechadzali się dwójkami. Skoncentrowane siły policji i wojska nie były widoczne dla oka demonstrantów. Nie doszło do jakiegokolwiek starcia między policją a publicznością.

⁸⁶ „Times”, 4 maja 1867.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy parków królewskich

Jednym z bezpośrednich rezultatów walki wokół Hyde Parku była dymisja Walpole'a, choć wszyscy widzieli w nim jedynie kozła ofiarowanego przez rząd na pożarcie poruszonej skandalem opinii. Lecz bardziej trwałym skutkiem całej tej sprawy było dalsze umocnienie się pozycji i autorytetu Ligi. Dzięki swej stanowczej postawie, uzyskała ona nie byle jaki sukces, który stanowił dla szerokich mas idących pod jej sztandarem lub z nią sympatyzujących, zachętę do dalszej stanowczej walki o prawa demokratyczne, do zdobycia zarówno praw wyborczych jak i ostatecznego usankcjonowania pełnej swobody do zgromadzeń politycznych w parkach królewskich.

Debaty i targi nad drugą reformą wyborczą trwały przez kolejne tygodnie, a dopiero 15 sierpnia projekt w swej ostatecznej postaci otrzymał pieczęć królewską i stał się ustawą.

Reforma wyborcza była przede wszystkim zwycięstwem klasy robotniczej i Ligi Reformy, choć było to zwycięstwo połowiczne. Robotnicy stanowili większość w ciele wyborczym, lecz reforma odbiegała bardzo daleko od zasady powszechnego głosowania, wybory były nadal jawne, a monopol władzy obu oficjalnych partii nie został naruszony. Niezależnie od sprawy reformy nierozstrzygnięta wciąż była prawna strona swobody do mityngów w parkach królewskich. W lipcu rząd przygotował projekt ustawy, której szczegółowe przepisy miały udaremnić organizowanie mityngów w parkach. Projekt zezwalał na mityngi jedynie za zezwoleniem działających w imieniu królowej odpowiednich władz oraz przewidywał kary na łamiących ustawy w wysokości do dziesięciu funtów lub jednego miesiąca aresztu. Projekt rządowy przeszedł bez przeszkód w pierwszym czytaniu, a 22 lipca przeszedł w drugim czytaniu większością 181 przeciw 64 głosom. Rząd wykorzystał fakt, że nadszedł okres wakacyjny, a w kraju jak i w parlamencie zainteresowanie sprawami publicznymi wyczerpało się. W kilka dni potem odbyło się zebranie Rady Ligi, na którym Beales ostro zaatakował projekt rządowy. W uczonym wywodzie podważał on prawne podstawy projektu. Prawo królowej do parków jest zupełnie innej natury — utrzymywał on — aniżeli prawo prywatnych właścicieli gruntów, lub choćby samej królowej do ziem przez nią posiadanych w charakterze prywatnym. Parki królewskie są własnością publiczną oddaną do dyspozycji korony, która jednak nie może tej własności sprzedawać lub nawet dzierżawić. Zarządza tymi parkami urząd robót, który podlega kontroli parlamentu, to znaczy ludu. Parki są utrzymywane z funduszy publicznych. Nawet prywatny właściciel nie mógłby znieść uprawnień ludności nabytych w ciągu stuleci. Beales poddał w wątpliwość, czy Hyde Park jest naprawdę własnością królewską z uwagi na to, że sprzedano go w okresie Rzeczypospolitej. Nadto — utrzymywał on — istnieją pewne prawa do drogi przez Hyde Park, które uniemożliwiają zamykanie jego bram w ciągu dnia. Pretekst, którym rząd posługuje się, jakoby mityngi przeszkadzały w korzystaniu z parku dla celów wypoczynku i rozrywek jest bezpodstawny, gdyż ostatnie demonstracje Ligi w tym parku miały przebieg spokojny. Przeciw korzystaniu z parku przez lud występują kluby i salony, „najbardziej nieużyteczna i niebezpieczna klasa lud-

ności⁸⁷. Przemówienie Bealesa było niezwykle ostre, a o jego treści informowała prasa.

Liga przystąpiła do intensywnej akcji protestacyjnej. Plakaty Ligi Reformy, rozmieszczone w całym Londynie, wezwały ludność do wielkiej demonstracji na 5 sierpnia („Do twych namiotów, o Izraelu!” — głosił nagłówek plakatu, który czerpał swój motyw z Biblii). Demonstracja ta, nie zakłócona przez władze, przybrała imponujące rozmiary. Jeszcze wcześniej 29 lipca w Izbie Gmin (w „sali herbacianej”) odbyła się konferencja licznej grupy posłów liberalnych i radykalnych, którzy byli zdecydowani nie dopuścić do uchwalenia owego projektu ustawy. W konferencji tej uczestniczyła też grupa działaczy Ligi z Bealesem na czele. Gdy Izba Gmin przystąpiła do trzeciego czytania, posłowie przeciwni temu projektowi (w szczególności Mill) poczęli długimi przemówieniami stosować obstrukcję⁸⁸. Z uwagi na zbliżający się termin zamknięcia sesji taktyka taka musiała przynieść skutek. Wreszcie rząd ustąpił, wycofawszy swój projekt.

Sprawa Hyde Parku nabrała raz jeszcze aktualności w 3 lata później, już za czasów Gladstone’a. W niedzielę 23 maja 1870 z zaimprovizowanego stoiska przemawiał niejaki pan Owen, który — według raportu dyżurującego policjanta — przekazywał słuchaczom swoje poglądy na temat, „w jaki sposób pieniądze kraju winny być podzielone”, a przy okazji atakował anglikański episkopat. „Gdy dobrze pojąłem jego temat — czytamy w raporcie policjanta — wkroczyłem i powstrzymałem go od dalszego przemawiania, wyprowadziwszy go z parku”. Owen znalazł jednak obrońców, a główny komisarz policji zwrócił się do sekretarza Home Office z prośbą o wyjaśnienie, czy zakaz władz z 10 października 1862 (na który powoływał się policjant) jest wciąż w mocy, względnie czy nie należałoby go oficjalnie unieważnić. Home Office, zwróciwszy się ponownie do urzędu prokuratora generalnego uzyskał opinię, że zakazu owego nie można utrzymać w mocy i najlepiej byłoby go odwołać⁸⁹.

Cała sprawa została ostatecznie uregulowana w roku 1872, gdy parlament uchwalił odpowiednią ustawę dotyczącą parków (*Parks Regulation Act*). Na jej podstawie wydane zostały odpowiednie rozporządzenia dotyczące poszczególnych parków. W Hyde Parku został określony odpowiedni obszar, na którym mogły odbywać się mityngi. Niektóre wprowadzone klauzule umożliwiały ingerencję władz, te jednak interpretowały owe klauzule nader ostrożnie⁹⁰. Prawo ludności do odbywania zebrań i demonstracji w parkach królewskich zostało w zasadzie usankcjonowane, choć klasy rządzące starały się uczynić zeń jeszcze jeden wentyl bezpieczeństwa w istniejącym systemie społeczno-politycznym, a rozwijający się mechanizm władzy począł dostosowywać się do wpływów i nacisków dołowych mas bardziej uregulowanymi kanałami.

⁸⁷ Sprawozdanie z posiedzenia Rady Ligi z 24 lipca 1867 (Howell Collection).

⁸⁸ J. St. Mill, op. cit., s. 248.

⁸⁹ HO. 12.92 043 (Old Criminal Papers), listy z 2 czerwca i 1 lipca 1870.

⁹⁰ Tamże odpowiednie teksty. Punkt 12 rozporządzenia dotyczącego Hyde Parku brzmi: „Publiczne przemówienia o sprzecznym z prawem charakterze lub dla sprzecznego z prawem celu nie mogą być wygłaszane”. Punkt 74: „Nie zezwala się na jakiegokolwiek zgromadzenie osób, jeśli nie jest ono prowadzone w sposób przyzwoity i porządnym”.

Хенрик Катц

БОРЬБА ЛОНДОНСКИХ РАБОЧИХ ЗА ПРАВО СОБРАНИЙ

Настоящее исследование основано на лондонских архивах Home Office и Лиги Реформы, современной прессе и отчетах парламента а также монографических исследованиях и опубликованных источниках. Оно посвящено истории борьбы, которую вело рабочее население Лондона за право созыва митингов и демонстраций в публичных открытых местах, в особенности в королевских парках в течение столетия — со времени Вилькса (демонстрация в лондонском Сити 10 мая 1768 г.) до периода агитации за вторую избирательную реформу.

В течение 20 лет от закона „о бунтовщических митингах” от 1795 гражданские свободы исчезли с британских островов. Новое движение борьбы охватило лондонских рабочих после окончания войны, а в 1817 объектом нападения демонстрирующих на улицах Вестминстера толп стал герцог Георгий, тогдашний регент Англии. Новый закон 1819 г. запрещал собрания в течение пяти лет, но и позже мировые судьи могли запрещать собираться, что на деле и выполняли ссылаясь на закон о смутах от 1714 г.

Вскоре развертывание агитации в пользу выборной реформы принесло существенные изменения в области свобод, в том числе и в вопросе свободы собраний, но система репрессий отнюдь не была исчерпана.

В чартистский период нужно отметить демонстрацию созданную на день 10 апреля 1848 г. в Кенингтон Комэн. Прения по её поводу показали, что право собраний все еще остается в сфере произвольных толкований и решений. Вскоре чартистское движение склонилось к упадку а следующий период средневикторианского процветания и компромиса открыл новый раздел в борьбе за гражданское право.

Рабочие митинги перестали быть опасными и в практике не встречали препятствий, однако злободневным становился вопрос собраний в королевских парках и в особенности в Гайд-парк. В 1856 г. королевское управление заведующее парками запретило одному из протестантских обществ митинговать в парках. Вскоре это управление получило „юридическое мнение” сформулированное авторитетными высшими чиновниками. Согласно этому мнению административные власти имели право устранять отдельные личности с территории королевского парка, но в случае нарушения запрета можно было только предъявлять гражданский иск. В 1859 г. королевское управление возобновило свой запрет от 1856 г., но уже в 1860 г. начальник полиции запретил подведомственным полицейским делать какие-либо препятствия состоящимся в парках собраниям.

Вопрос митингов стал вновь злободневным когда Лондон охватила волна симпатии и поддержки для Гарибальди ставшего героем английского трудового народа. 28 сентября 1852 г. в Гайд-парке между английскими рабочими энтузиастами Гарибальди и т. наз. папистами — преимущественно ирландскими католиками — завязались схватки. Трудовое управление обратилось к начальнику полиции Мейну, дабы тот запретил созыв следующего митинга симпатиков Гарибальди. Мейн уклонился от этого, но когда столкновения повторились, он

обратился к министру внутренних дел с просьбой ввести запрет всяких митингов в Гайд-парке. Вскоре появилось распоряжение полиции запрещающее созыв собраний в королевских парках в воскресные дни. Когда однако рабочий комитет гарибальдийцев созвал в понедельник 25 апреля 1864 г. митинг в Примроз Хиль, прибывшая полиция распустила его, что встретилось с критикой в Парламенте. Усилия полиции распространить запрет и на будни не дали результата.

В 1888 году перекадилась новая волна митингов связанных с борьбой за демократическую выборную реформу. Во главе рабочего движения этого времени стала Лига Реформы. Брайт (Bright) стремился к реформе умеренной но перед лицом сильной оппозиции в парламенте против какой бы то ни было реформы он призывал жителей Лондона к массовым демонстрациям. В понедельник 23 июля Лига создала большой митинг в Гайд-парке, а попытка провести его вопреки запрету полиции довела до т. наз. сражения за Гайд-парк. Поражение потерпело по существу консервативное правительство, которое в течение ряда дней оставило парк в руках толпы. Но вскоре правительство вернулось к твердой линии не допустить к созыву митингов в этом центральном парке столицы. 28 июля правительство получило новое юридическое предписание по вопросу собраний. Оно предупреждало, что право властей устранять людей из парков может быть применено только по отношению к отдельным лицам. Предписание остерегало перед последствиями применения силы.

По существу, это обозначало что действия правительства в день 23 июля были незаконны. Правительство не выявило этого „юридического решения” ни перед парламентом, ни перед общественностью. Дизраэли, лорд Шифцбари и другие выражали убеждение, что вопрос собраний под открытым небом требует подробного экономического решения, а в особенности советовались определить строго указанные места на митинги. Одновременно большие собрания во многих городах выражали симпатии для жителей Лондона и Лиги Реформы. Демонстрации зимой 1866—67 года в Лондоне проходили спокойно, но созывались они вне пределов королевских парков. Весной Лига предупредила о новой демонстрации в Гайд-парке. Срок был назначен на день 6 мая, но 1 мая Министерство внутренних дел запретило ее созыв и мобилизовало значительное количество военных, полицейских и добровольческих частей. Когда противник однако не уступил, правительство было принуждено огласить предписание от 28 июля и одновременно отменить свой запрет. Ставшая триумфом рабочих демонстрация состоялась в импонирующей и мирной атмосфере.

Правительство пользуясь уменьшением деятельности и бдительности общественного мнения пыталось провести в парламенте проект закона регулирующего вопрос публичных собраний, практически с устранением возможности созыва их в королевских парках. Эта попытка встретилась однако с оппозицией Лиги, а ее друзья в парламенте применили обструкцию, которая сделала невозможным принятие проекта. После прихода правительства Гледстона был разработан новый проект закона. От 1872 г. право собраний и демонстраций в королевских парках было в основном санкционировано. Правящие классы стремились сделать его еще одним клапаном безопасности в существующей социаль-политической системе.

Henryk Katz

THE STRUGGLES OF LONDON WORKERS
FOR THE RIGHT OF ASSEMBLY

This essay is based on the London archives of the Home Office and of the Reform League, on the contemporary press and Hansard and partly on secondary sources (as indicated in respective footnotes). It covers the history of a century's struggle led by London working-class population for the right to meet and demonstrate in open spaces, especially in royal parks, from the time of Wilkes to the period of the great Second Reform agitation.

The introductory chapters deal with the growth of the London area and population and with the state of the law concerning civil liberties in the 18-th century. The great demonstration at St. George's Fields on the 10th May 1768 marks the beginning of a long struggle. The final outcome of Wilkes movement was greater freedom to meet, which was fully exploited at the time of the French Revolution by the London Corresponding Society till the enforcement of the Seditious Meetings Act of 1795.

For a period of 20 years civil liberties disappeared thereafter from the British Isles. An upsurge of a new movement began after the war and London became the scene of demonstrations against the Prince Regent in 1817. The new Seditious Meetings Act of 1819 suppressed the freedom to meet publicly for a period of five years, but even afterwards MPs could, and in fact did, enforce the Riot Act of 1714 to prevent or disband meetings.

A new, more liberal era and the great Reform agitation brought appreciable changes. But even then repression did not wholly disappear. The National Union of Working Classes abandoned under pressure their plan to call a meeting at the White Conduite House arranged for 7 November 1831, and in May 1833 the recently formed Metropolitan Police broke up a peaceful meeting in the City. The next great London demonstration on 21 April 1834, caused by the deportation of the Tolpuddle labourers, passed peacefully, though the government mobilized masses of soldiers, police and special constables to deal with any possible trouble.

The Chartist period brought new events of which the most important was the Kennington Common demonstration of 10 April 1848. This event is analysed in greater detail not only as a trial of opposing forces, but also as a spur to legal dispute and conflicting arbitrary interpretations of the right of meeting and assembly, which was at that time by no means a clear matter in the minds of many statesmen and politicians. The government still enforced bans on Chartist meetings in May and June of that year. Yet the turn of events put an end to this great movement and a new era of Mid-Victorian prosperity and compromise opened new vistas.

Meetings in open spaces now became an established practice, but the question of the right to meet in royal parks became more and more acute. The Hyde Park demonstrations in June and July 1855, directed against the Sunday Trading Bill, met with strong opposition on the part of the police. In August 1856 the First Commissioner of H. M. Works prohibited a Protestant society from holding meetings in royal parks. Soon afterwards (in November) he received a legal opinion by the Attorney and Solicitor General Office which though granting the

Crown the right to exclude certain persons from the parks on production of a proper notice regarded any violation of such a ban as trespass only.

In May 1859 the First Commissioner repeated his earlier prohibition but in July 1860 an order signed by the Chief Commissioner of Metropolitan Police (sir Richard Mayne) prohibited the police from interfering with any public preaching and thereafter the London parks, and especially Hyde Park, became again the scene of all kind of meetings.

The question of public meetings grew in importance with the rise of the Garibaldian movement. On Sunday, 28 September 1862, Hyde Park became the scene of fighting between Garibaldians and the Irish Papists. The Commissioner of Works asked the police to prohibit the next meeting, due to take place the following Sunday, yet Mayne refused to comply with the request. After new disturbances Mayne appealed to the Home Secretary to take steps to prohibit meetings in Hyde Park. By a police order of 10 October 1862 meetings in royal parks on Sundays were prohibited. When the Working Men's Garibaldian Committee planned a demonstration for Monday, 23 April 1864, on Primrose Hill this too was prevented by the police. Strong criticism in the House of Commons brought some apologies from Mayne, who however made efforts to get the royal parks ban extended to all weekdays.

The next wave of public meetings and open-air demonstrations came in 1866 and those forced the legal issue. The Reform League became the centre of a rising working-class Reform movement, gaining rapidly in strength. Bright encouraged mass pressure on the unwilling majority in Parliament by urging Londoners to flood the spaces „from Charing Cross to Parliament Square”. Clerkenwell Green and Trafalgar Square became centres of continuous mass meetings. Then came the great trial of strength of the 23rd of July in Hyde Park. This event, well known to the English public, is described here in full detail. The actual battle was accompanied by a legal debate between the authorities on the one side and the Reformers on the other. The Government considerably weakened by the turn of events and the upsurge of public opinion, at first abandoned the Park to the mercy of the crowd, but then began to pursue strongly its line of prohibiting any meetings there. On the 28th July, however, came a new legal opinion. While acknowledging „the legal right of removal” of undesirable persons from royal parks, the opinion stated that such a right could not be exercised in practice in the case of any large assembly which could not be dispersed by force, as the right of removal applied to each separate person as a trespasser. No assemblage — declared the legal authorities — can do an illegal act as an entity. They also warned the authorities that any application of force might meet with resistance from bystanders and that „would introduce into the operation elements of great difficulty and embarrassment”. This opinion in fact condemned the police action of 23rd July as illegal and the Home Office decided to keep it secret from Parliament and the public.

While Disraeli, the Earl of Shaftesbury and others aired views as to some legal regulation of the right to open-air meetings, the country was flooded with demonstrations declaring their sympathy with the London crowds and the Reform League. The London Working Men's Association, the rival of the League, endeavouring to show its strength, organised a demonstration to take place on 3rd December. The Government authorities refused to allow any space in the central parks for the purpose of the demonstration, proposing finally the use of Primrose Hill. The organisers leased in the meantime private grounds and the demonstration was „respectable” and „good-humoured”. A new Reform League

demonstration marched on 11 February from Trafalgar Square to Agricultural Hall in Islington without any incident. But then the League's Council decided to hold a new Hyde Park demonstration on Monday, the 6th of May. On the 1st of May the Home Office issued a proclamation prohibiting the forthcoming meeting, and thousands of troops, police and special constables were mobilised. Walpole, the Home Secretary, assailed in a debate in the House of Commons by one side and encouraged by the other (including the whigs) betrayed a certain hesitancy and uneasiness. The legal opinion could not be ignored any longer and eventually the Cabinet decided to annul the prohibition publishing at the same time the opinion of 28th July last year. The Reform League triumphed, and the demonstration which passed peacefully, had an air of victory.

While the Reform Bill was in its last stages the excitement in Parliament and the country expired, and the government tried to push on quickly with a bill eliminating in fact the use of royal parks for the purpose of public meetings. Through the efforts of the Reform League and their friends in Parliament the progress of the bill met with obstruction and was defeated. Finally, during Gladstone's term of office, the whole question was settled by the Park Regulation Act of 1872 sanctioning the right for which the people fought so valiantly for decades.